Ner 217. Kraków 20 Grudnia — Wtorek Rok 1864.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 19 grudnia.

Berlińska *Volks Zeitung* odpowiadając na artykuł *Norddeutsche Zeitung* wychodzącej w Flensburgu, która chciała dowiedzieć się, co zamyślają zrobić Prusy z Księstwami, mówi między innemi:

Choćby gazeta flensburska jak najusilniej nalegała, aby wypowiedziano w Berlinie, czego chcą, to i tak pomimo najlepszej chęci nie będzie mogła nic się dowiedzieć, jak długo Prusy w okresie zmiennych przymierzy będą uganiać się za wszystkiem co możebne i niemożebne. Wszakże urok życia leży w różnorodności jego objawów; dla czegóżby nie miało być tego samego w polityce? Dla czegóżby miano się pozbawiać tej przyjemnej zmiany, dziś Austryę przesiedlać do Pesztu, a jutro przypuszczać ją do współposiadania trzech Księstw na północy Niemiec? Dla czegóżby miano odmawiać sobie tej zabawki, dziś oddawać Księstwa Danii w unii osobowej, a jutro chcieć je wcielać do Niemiec? Niezawodnie rzucono tylko potwarz, jakoby ktokolwiek pomyślał kiedy o oddaniu Francyi linii Saary jako granicy; ale i ten wymysł należy do rzędu urózmaiceń dodających swobody i przyjemności.

Przymierze z Austryą; — przymierze przeciw Austryi. Przymierze z Włochami; — przymierze przeciw Włochom. Przymierze z Francyą; — przymierze przeciw Francyi. Przymierze z Rosyą; — przymierze przeciw Rosyi. Jedność Niemiec; — dwoistość Niemiec; — reforma Niemiec; — żadna reforma. Związek reakcyjny z gabinetami; — związek demokratyczny z ludami. Ocalenie Hesyi dla dobra rządów parlamentarnych; — ocalenie całych Niemiec z jarzma parlamentaryzmu! Wszystko jest zarówno możebnem, jak i niemożebnem, czyli innemi słowy: żyjemy w okresie tymczasowości, która jest tak niezmierną, że nawet myślimy tymczasowo, a przeto przy najlepszej woli nie jesteśmy w stanie powiedzieć: czego właściwie chcemy, a czego nie chcemy.

To co tu napisała *Volks Zeitung*, nie do samych Prus się stosuje. Wyznaje to ona sama, mówiąc, że przykład z Paryża wzięty. Pod tym względem zachodzi jednak ta okoliczność, że w Paryżu wiedzą dokąd idą, różnych tylko trzymając się dróg i zmieniając je dorywczo, gdy te okażą się być zawalone przeszkodami, że również w Berlinie cel jest widoczny, i dla tego gabinet pruski przerzuca w środkach i czepia się różnych. Zewnętrznie to przerzucanie się z jednej ostateczności w drugą, ta zmienność cechująca politykę obecnych czasów prowadzi rządy do życia z dnia na dzień — i tak się też życie polityczne przedstawia. Niknie wszelka wiara w zasady, wszelkie zaufanie, same nawet względy moralności publicznej. Historya stawia nie jeden przykład takiego stanu politycznego, który był zawsze oznaką epok przejściowych a częstokroć poprzedzał wielkie katastrofy.

W obecnem położeniu politycznem dostrzedz można na nowo dążność ustalenia się i jakby zamknięcia epoki wstrząśnień. Jest to myśl zachowawcza, jaka panuje w Europie od upadku Napoleona Igo, ale wtedy miano tylko na oku państwa a nie narody, i dla tego nie zbudowano nic trwałego. Dziś ta sama myśl ciągle przewodzi i ludom i rządom; ale kiedy pierwsze uważają się za jedyny układu politycznego państw surrogat; rządy o tyle się niemi posługują, o ile ten materyał da się wcisnąć w formy państw już istniejących. Ztąd obok chęci utrwalenia *status quo*, także usiłowanie to terytoryalnego zaokrąglenia państw, to umocnienia się strategicznie, to szukanie granic naturalnych, to używanie naprzemian narodowości i legitymizmu, prawa spadkowego lub prawa siły, jako motywu usprawiedliwiającego czyny polityki rządów. A nic się nie udaje: ani przymierza i koalicye, ani wojny i kongresa, ani rozbrajanie się i reformy, i tylko z dnia na dzień żyje się w niepewności. To nie jest położenie polityczne, to chwila przejściowa, z której zdać sobie sprawy nie podobna. Chcieć ten stan ukonsolidować, jestto chcieć przerwać w połowie proces przeobrażenia socyalnego i politycznego. Dopóki proces ten nie odbędzie się, nie można otrzymać rezultatu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 grudnia.

— r. Wiatr znów się odmienił; dziś znowu zapewniają, że pogłoski o nastąpić mającem wyjściu ministra sprawiedliwości z gabinetu, nie są już więcej prawdziwemi i że jak na teraz wszystko zostanie tak jak było. Powiadają, że nieporozumienia, jakie zachodziły w gabinecie, znowu załatwiono i że minister stanu oswoił się z myślą „działania dalej pocichu“ razem z Drem Heinem. Wejście jednego z liberalnych posłów do gabinetu byłoby nastąpiło tylko pod takiemi warunkami co do organizacyi sądownictwa, na jakie tym razem gabinet nie może się jeszcze zdecydować. Mianowicie co do ustawy względem zaprowadzania stanu oblężenia i sądów przysięgłych mieli owi kandydaci, do których się udawano, stawiać bardzo stanowcze warunki, na które rząd tym razem nieprzystawał. W ogóle sprawa reorganizacyi sądownictwa ma być bardzo niejasną i podobno nie wiele jest nadziei, aby projekt do tejże reorganizacyi, który z rady ministrów iść musi do rady stanu, a w końcu otrzymać musi zatwierdzenie monarsze, zanim przedłożony być może jako projekt rządowy Izbom, tym razem przyszedł pod załatwienie Rady szczuplejszej. Być może, że ciągle jeszcze w całej pełni utrzymuje się znana zasada: „Możemy czekać.“

Koniec, jaki wzięły rozprawy nad sprawą Rogawskiego w Izbie poselskiej, i oczywiste wzmocnienie stanowiska rządowego wobec większości Izby poselskiej, wpływa bardzo niekorzystnie na tok przedwstępnych rokowań, rozpoczętych pomiędzy przywódcami stronnictw, w celu pozyskania spólnego punktu wyjścia po obu stronach Litawy do załatwienia kilkoletniego sporu. Ze strony węgierskiej zarzucają opozycyi parlamentowej brak organizacyi i niemoc wobec gabinetu, który nie troszcząc się o niezaufanie Izby idzie bezwzględnie po raz utartej drodze. Brak politycznej konsekwencyi i silnej organizacyi stronnictwa opozycyjnego — utrzymują w Peszcie — małą daje rękojmię przeprowadzenia programu, jeśliby nawet zgodzono się na jaki program; a stosunek ministerstwa do większości wcale nie jest taki, aby mógł wabić osiwiałych w życiu parlamentowem polityków węgierskich.

Pomimo to jednak nie myślą obie strony o zaniechaniu już pozyskanych rezultatów porozumienia się, gdyż już sam teoretyczny rozbiór ważnych kwestyj jest ważną korzyścią ze względu na praktyczne urzeczywistnienie raz powziętego zamiaru. Deak i jego najbliższe kółko nie chcą się osobiście do niczego zobowiązywać; jednak znakomity przywódca głównego stronnictwa węgierskiego wie o tem, co się dzieje i nie wymawia się od popierania programu, któryby w ogólności przyjąć można. Ale przedewszystkiem trzeba mieć taki program, Deak układać go nie myśli, gdyż nie podobna mu opuszczać stanowiska zajętego w adresie z 1861 r., zwłaszcza nie mając żadnej pewności, czy nowy eksperyment poprowadzi do pomyślnych rezultatów.

Paryż 14 grudnia.

Cesarstwo wrócili dziś do Paryża. Rozpoczyna się pora zimowa. Nowin jest mało, żadne mocarstwo nie rozbraja, ale niejedno dla oszczędności rozpuszcza nieco wojska, korzystając z zimy. Włochy miały już odesłać do domu 100,000 ludzi. Utrzymuje się w sferach rządowych ciągłe dążenie pogodzenia Austryi z Włochami, choćby na zasadzie *statu quo*. Dzienniki rządowe badają usposobienie Reichsrathu, przypisując mu wpływ na sprawy zewnętrzne. Uważają tu, że zgromadzenie to jest za pokojem i przymierzem z Francyą. Z drugiej strony chcianoby tutaj, aby Włochy uszanowały Rzym; a rządowi włoskiemu liczą za zasługę, że wstrzymał partyą ruchu od niewczesnych kroków i nie dał sobie wytrącić z rąk władzy. Wojna zależy zwykle więcej od okoliczności zewnętrznych niż od życzeń wewnętrznych. Podróż p. Nigra do Turynu oświeci jeszcze lepiej gabinet turyński, i pokaże mu, że Włochy muszą się stósować do ogólnego położenia.

Znane jest usposobienie pokojowe Francyi i osób otaczających Cesarza; ale interes dynastyczny nie może pozwolić na to, aby Francya sztuką tylko i zręcznością swego panującego trzymaną była wśród niebezpiecznych dla niej przymierzy i możebnych koalicyj. Wyczekiwanie Cesarza jest polityką, lecz nie upadkiem na duchu. Kiedy dzienniki doniosły, że p. Benedetti na posłuchaniu u p. Bismarka oświadczył się przeciw dążeniom Prus w Księstwach, zaraz *Patrie* otrzymała artykuł zaprzeczający, który zapewnił, że Francya do niczego się nie miesza. Czynne wmieszanie się w sprawę Księstw poprowadziłoby do wojny bez żadnego celu widocznego.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość, że w Monachium ma się zebrać konferencya średnich państw niemieckich w celu obmyślenia środków przeciw uroszczeniom Prus, mogłoby to wpłynąć na sprawę Księstw. Postępowanie Prus drażni opinią publiczną we Francyi, ale Cesarz nie chce, aby agitacyę podżegano.

Wypływają co tydzień z St Nazaire legioniści do armii Maksymiliana I. Sądzą, że 1go lutego Cesarz meksykański będzie miał ze 12,000 wojska obcego i że w tej epoce nowa dywizya wojska francuzkiego będzie mogła do ojczyzny powrócić. Zwalają się z Europy i Ameryki koloniści do Meksyku. 5000 z nich udało się do kopalń złota, które będą eksploatowane na wspólny koszt przez Francyą i Meksyk.

La Presse przyjęła źle projekt poddania Tunisu pod protekcyą całej Europy, zalecając znowu absolutnie nieinterwencyą. Widać, że staranie Francyi o skończenie z powstaniem arabskiem i nieporozumieniami z Anglią nie jest dla niej na rękę, i że lęka się ona zastósowania protektoratu do innych krajów, w których ważą się nietylko interesa Francyi i Anglii lecz i Europy. Pod tym protektoratem żyje jednak dość bezpiecznie Rumunia, choć jest pod bokiem Rosyi. Toż samo można powiedzieć o Serbii. Tutejsze dzienniki rządowe przeczą, aby Serbia przechylała się na stronę Rosyi. Co do Czarnogóry, ta pokłócona z konsulem rosyjskim, tylko co pogodziła się z Rosyą, w skutek czego księżna Darinka ma udać się z wizytą do Carowej w Nicei.

Dzienniki francuzkie, jak same wyznają, milczały o ciężkim losie Polski, ale spostrzegły, że to Rosyi nie rozbraja. Car nie kryje się już ze swemi zamiarami i nie pozwala, aby mu o Polsce mówiono. Przysłał on na ręce bar. Budberga krzyże i podarki dla urzędników dróg żelaznych, któremi we Francyi jeździł. Francya nie ma obecnie ani ambasadora w Petersburgu ani konsula w Warszawie. Czy dla pokazania, że nie chce być świadkiem tego co się dzieje? Mieszkańcy Nicei skarżą się ciągle, że Car i Carowa spłoszyli podróżnych, i że ich jest w mieście bardzo mało. Doniosłem był, że tutejszy świat finansowy spogląda z ciekawością na formę nowej pożyczki rosyjskiej. Forma ta, naśladująca Francyą, jest brana za dowód, że Rosya nie mogła zawrzeć pożyczki ani na Zachodzie ani nawet w Niemczech. Papiery rosyjskie stoją ciągle bardzo źle na giełdzie tutejszej.

Z powodu nowej zmiany hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, p. Mon nie przybył dotąd do Paryża, i kto wie, czy przybędzie. Królowa hiszpańską jest wystawiona na przeciwne wpływy Rzymu, Francyi i Anglii, i dla tego położenie ministra spraw zagranicznych w Madrycie jest tak trudnem.

Pogłoska, że z namowy Anglii pasza egipski odrzucił wyrok polubowny Napoleona III, ułożony z Nubarem paszą w sprawie kanału Suezkiego, była zupełnie fałszywą. Jest ciągle nadzieja, że stosując się do zmian wyrażonych w tym wyroku, p. Lesseps będzie mógł prowadzić dalej roboty przekopu, który z czasem może zbogacić Włochy i Francyą, i odwrócić handel wschodni od Anglii.

Marszałkowie zakończyli dziś obrady nad ułożeniem list awansu oficerów. Marszałek Mac-Mahon ma wrócić za parę tygodni do Algieru.

Francya zawarła z kolei traktat handlowy ze Szwajcaryą, czekając na ostateczny układ i wykonanie traktatu z Prusami. Wszystkie jej traktaty są liberalne, ale zawsze umiarkowanie protekcyjne. Protekcya służy krajowym fabrykantom, a jeszcze więcej skarbowi. Na zniesieniu systemu zakazowego skarb wiele zyskuje, ruch bowiem handlowy powiększył się. Umiarkowana protekcya przyswoiła się we Francyi. Powstają jeszcze na nią fabrykanci Normandyi, ale korzyść skarbu i ogółu Francyi przemaga. Trzech profesorów wykłada obecnie w Paryżu naukę ekonomii politycznej: p. Baudrillard w kollegium francuzkiem, p. Batbie w szkole prawa, i p. Wołowski w szkole sztuk i rzemiosł. Na prowincyi nie wiele jest jeszcze, w stósunku do Anglii, podobnych wykładów, ale dzięki publikacyom towarzystw, nauka ekonomii upowszechnia się. System jednak, jeżeli nie zakazowy, to wysoko protekcyjny, i dążenie socyalistowskie tkwią zawsze w usposobieniu francuzkiem: jeden z niepodobieństwa doścignięcia Anglii, a drugi z miłości do źle zrozumianej równości. Kursa tak zwane wolne, upowszechniające się w całej Francyi, nie traktują w żadnem mieście ekonomii politycznej. Francuz uważa tę naukę za suchą, kiedy dla Anglika i dla każdego umysłu poważnego jest ona do największego stopnia zajmującą.

Skończyły się krytyki mowy prefekta Sekwany. Mowa ta, nazwana ministeryalną, nie poprowadzi nawet do zniesienia rady municypalnej i uchwalania budżetu Paryża przez Ciało prawodawcze. Paryż potrzebuje ciągłej pracy rady municypalnej, czego Izba pełnićby nie mogła. Dzisiejszej administracyi miasta Paryża nie dostaje przymiotu liberalnego, ale natomiast ma ona wszystkie środki czynne. Za L. Filipa, kiedy rada była obieralna, byłoby potrzeba miastu stu lat na to, czego dokonano w latach dziesięciu. Wszystko się tu upiększa, wzmaga i bogaci. Dostatek jest ogólny. Na sprzedażach obrazów i starych sprzętów, które tak tu są cenione, miłośnicy dają nieraz za jeden przedmiot czysto fantazyjny 10, lub 20,000 fr.

Cesarz nie powołał nikogo dotąd w miejsce p. Mocquarda, a pogłoski o następcy są zupełnie niepewne. Domysły są próżne w kwestyi tak poufnej. Należy tylko pragnąć, aby jaki kandydat ze strony ks. Mornego nie przemógł.

Rzym 13 grudnia.

Od kilku już dni mówiono w wysokich tutejszych kołach o niezmiernem wzruszeniu i oburzeniu Ojca świętego z powodu zniesienia klasztorów w Kongresówce. Pius IX zgryzł się tak dalece tym nowym czynem samowoli, że nawet był przeszłej niedzieli cierpiący i na zwykłe adwentowe nabożeństwo nie przybył do kaplicy sykstyńskiej. Dziś bowiem wszelkie wzruszenia moralne i zmartwienia niezwłocznie oddziaływają na delikatne zdrowie Ojca świętego, który już dla podeszłego wieku swego nie posiada tej co przedtem czerstwości.

Stanowisko p. Meyendorffa, jak ostatnią razą napisałem, coraz trudniejszem się staje i oczywiście niepodobnem. Zapewniają też, że dano rozkaz nieprzyjmowania go już w Watykanie, a onegdaj krążyły pogłoski, że mu wyjechać każą, czyli, z francuzka i dyplomatycznie mówiąc, że mu wydadzą paszporta. Poczytywałem i poczytuję dotychczas tę wiadomość za przesadną, bo znam powolność dworu rzymskiego, i wiem, że się bardzo rzadko ucieka do stanowczych kroków. Przykład hr. della Minerva z trudnościąby się zdołał powtórzyć lubo stósunki między Stolicą śtą a Rosyą doszły już do tego stopnia, na którym następuje, śmiało powiedzieć to można, niechybne i nieuniknione zerwanie. Jakoż, jak na potwierdzenie tego, co dostojne osoby od paru dni powtarzały, baron Meyendorff w rzeczy samej nagle wyjeżdża i Rzym dziś po południu opuszcza. Na dziedzińcu pałacu ambasady rosyjskiej widać wielkie krzątanie się służby i znoszenie pakunków. Nikt tego nagłego wyjazdu nie przewidywał i najróżnorodniejsze komentarze o nim obiegają. Jakkolwiek wypadek ten niespodziany potwierdza poniekąd pogłoskę, że Stolica św. dała stanowczą odprawę przedstawicielowi Cara, jednak sądzę, że wyjazd p. Meyendorfa nie ma tak wielkiego znaczenia, i że po prostu wezwany on został przez Carewicza do Florencyi, dokąd się udaje. Dowodem to jest tylko, zdaniem mojem, że Carewicz rzeczywiście do Rzymu już więcej nie przyjedzie, odkąd Papież odmówił stawianego sobie warunku, ażeby o Polsce nie mówić; dowodem także, że p. Meyendorff w Watykanie przyjętym już więcej nie będzie, lub przynajmiej, że sam chce uniknąć stawienia się tam, skoro wyjeżdża przed świętami i imieninami papiezkiemi, w którym to czasie wszyscy członkowie Ciała dyplomatycznego zwykli Ojcu świętemu życzenia swe osobiście składać, a nawet p. Odo Russell od tego obowiązku się nie uchyla, choć nie jest formalnie akredytowanym przy Stolicy św. P. Meyendorff, o którego niezwłocznym powrocie wątpią, zrozumiał i uczuł zapewne, że stanąć wobec Papieża po bezprawiu, jakiego się rząd Cara dopuścił w Polsce, byłoby to narażać się na usłyszenie z ust Jgo Świątobliwości wyrazów, któreby wszelkim związkom musiały położyć koniec.

Pora zwołania konsystorza biskupiego nie znana jeszcze z pewnością. Miał on się odbyć w tym tygodniu, ale odłożonym podobno został. Stolica św. chce znać gruntownie rozważyć ukaz carski z 8 listopada i połączone z nim okoliczności. W przedmiocie konwencyi panuje to samo milczenie; ale wątpliwości nie ulega, iż pierwsze przemówienie papiezkie będzie tem ważniejszem, ciekawszem i donioślejszem.

Oczekiwany tu jest lada dzień hr. Arnim, nowy minister pruski przy Stolicy św., który, jak zapewnia *La Correspondance de Rome*, otrzymał najprzychylniejsze instrukcye od króla i od p. Bismarka względem Papieża. Podczas gdy Papież i święte kolegium całkiem nieprzyjacielską podstawę przybierają wobec Rosyi, w niższych sferach uderza ów dualizm, ów duch reakcyi, o którym wam wspomniałem. Reakcyoniści z koteryi *L'Osservatore Romano* i pałacu Farnese wierzą na dobre, że św. przymierze wkrótce zmieni oblicze Włoch, a nawet Europy, i że kozacy wyzwoliciele przypędzą w rychle nahajkami do półwyspu wygnaną z niego złotą wolność opartą na cenzurze, spisach proskrypcyjnych i tajnych trybunałach. — *La Correspondance de Rome* wspomina o ukazie carskim i *Czas* powtarza.

Kraków 19 grudnia. Ministeryum handlu zamianowało zarządcę urzędu telegraficznego Józefa Leschenara komisarzem przy urzędzie telegraficz-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Odczyty zakwitły na całej przestrzeni Paryża: po prawym i lewym brzegu Sekwany wieczorem pootwierano wolne wejścia do sal, gdzie się odbywają tak zwane *entretiens*, które w wolnym przekładzie polskim nazwalibyśmy obcowaniem ducha oświaty z narodem.

Duch ten, swobodny, lub oficialny, objawia się rzeszom w kształcie jegomościa w czarnym fraku, zazwyczaj niepoprzedzonego sławą, gadającego z pamięci, lub czytającego z rękopisu w przedmiocie literackim, naukowym, historycznym albo filozoficznym, z mniej więcej miernym talentem.

Chociażby były najgorsze, moda nakazuje słuchać tych wykładów z zachowaniem o ile można nienaruszonej powagi angielskiej. Kosztuje to nie mało Francuzów, a mianowicie piękną ich połowę stanowiącą trzyczwarte zgromadzenia — ale wiadomo, że jeżeli kto, to płeć piękna, umie cierpieć, a nawet ponosić dla mody męczeństwo godne lepszej sprawy...

Literackie obcowanie z powszechnością rozpoczął w sali Wielkiego Orientu pan Lissagaray. Po nim tamże zabrał głos Henryk Martin: Vercingetorix był przedmiotem jego studiów.

W sali przy ulicy Pokoju — kolebce konferencyi — mówił pan Deschanel o Franciszku Villon. Na przyszłej lekcyi obiecał porównać Villon'a i jego dzieło z *„Cygańskiem Życiem“* Murger'a.

Pan Lissagaray, dyrektór i fundatór literackich prelekcyj, wyłożył publiczności ich program. Młody profesór mówi z łatwością, ale nazbyt napuszyście, co w poufnem posiedzeniu podwójnie razi. W pierwszem przemówieniu dotknął wszystkiego: była tam mowa i o warunkach postępu, i o podstawach moralności, o geniuszu starożytności, o solidarności ludzi, nauczaniu obowiązkowem, o Galileuszu, Kolumbie, wynalazcach, męczennikach i o wielu innych rzeczach. Pogląd nie zły, ale ton zbyt dogmatyczny. Program konferencyi nader bogaty. Pan Lissagaray obiecał swoim słuchaczom, iż feletoniści będą im opowiadali feletony, wędrowcy swoje podróże, wynalazcy swe wynalazki, artyści sztukę, a historycy dzieje całego świata.

Z tylu rozmaitych beczek mają czerpać mówcy Sali wielkiego Orientu: niewątpliwie znajdą słuchaczy, bo każdy znajdzie tu dla siebie dane.

W Sorbonie jednocześnie p. Milne-Edwards prawił większej publiczności o owadach i zmyślności zwierząt.

Przy ulicy Bonapartego ksiądz Moigno zdawał sprawę z najświeższych postępów nauki.

Wykład pana Milne, był zajmujący, bo przedmiot nader ciekawy; nigdzie większych cudów przyrody nie dojrzy, jak badając obyczaje najmniejszych: *Natura maxime miranda in minimis*, powiedział Lineusz.

Milne-Edwards mówił o owadach rodzących się po śmierci rodziców, którzy pracują dla potomności nieznanej. Te owady, nie mogące nauczyć się nic od przeszłości ani od przyszłości, nadzwyczajną przecież rozwijają sztukę. Pszczoły *samotnice* najwybitniejszym tego przykładem. Jedne drążą w drzewie kurytarze gdzie gromadzą pożywienie dla poczwarek mających się narodzić z jaj zniesionych. Inne z liści i kwiatów budują pomięszkania dla dzieci; a że te są mięsożerne, znoszą dla nich zabite żądłem gąsienice.

Na całej drabinie niemego jestestwa, zabiegi około konserwacyi swej rasy największe. U ptaków miłości potomstwa dowodzi gniazdo, zastósowane do potrzeby i obyczajów każdego rodzaju. Pan Milne opisywał gniazdo wrony, kurki wodnej, zięby i słowika.

Czynności zwierząt są niezbitymi dowodami ich intelligencyi, pamięci a nawet rozumu. Tu znowu profesór za przykład stawił pszczoły. Pracowitością i instynktem społecznym dowodzą one intelligencyi. Co większa, niektóre mają język do udzielania sobie wzajem wiadomości mogących całą gromadę obchodzić: pszczoły i mrówki tym niemym językiem zwołują się i ostrzegają.

Rozwój instynktu istnieje w odwrotnym stosunku do rozwoju umysłowego. Rozwój umysłowy dozwala człowiekowi posiadać siebie samego: czyni go wolnym panem swojego losu. Instynkt rodzi często skutki, którychby rozum nie dosięgnął: ale w nich znać, powiada Milne, interwencyą mądrości najwyższej, chroniącej od błędu, chociaż uwalniającej od wszelkiej rozwagi.

W konserwatoryum sztuk i rzemiosł pan Ludwik Wołowski rozpoczął 9 grudnia swój kurs ekonomii politycznej i prawodawstwa przemysłowego.

Obszerny amfiteatr był przepełniony. Pierwszą lekcyę zajęły ogólniki ekonomiczne. Profesór zastanawiał się nad ogromnemi rezultatami, jakie wynikły z wolności pracy i wolnej wymiany. Mówił, że ekonomiści nie zajmują się wyłącznie (jak im to zarzucają) materyą, ale niemniej filozofiją i moralnością.

W dalszym ciągu pan Wołowski złożył hołd panom Say i Blanqui: nazywając ich przodkami swymi, pod ich opiekę swój kurs oddawał. Na przyszłej lekcyi obiecał powiedzieć pochwałę tych dwóch mężów, którzy w swoim czasie przemawiali z tej popularnej wszechnicy. Obiecał także mówić o wolności handlowej, której powodzenie przeszło wszelkie oczekiwanie; o kredycie banków handlowych niemieckich, które we Francyi zaprowadzić należy; o nowem prawie koalicyi; o płacy i zarobku, tudzież o stosunku wyrobnika do przedsiębiorcy.

— W salach wystawy obrazów Eugeniusza Delacroix, Aleksander Dumas mówił 10go grudnia o ich twórcy. Wielki był ruch na włoskim bulwarze tego wieczora. Cała paryska rzeczpospolita literacka i artystyczna tłumnie zgromadzona, czekała na ósmą godzinę. Biletów u wnijścia już dostać nie było można. Wcześnie rozkupione miejsca zajęły same mniejsze lub większe znakomitości

nym lwowskim, a starszego telegrafistę Adama Müllera zarządzcą urzędu telegraficznego w Suczawie.

Lwów 17 grudnia. *Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Krakowie, Tarnopolu, Samborze, Rzeszowie, Stanisławowie, Złoczowie, Przemyślu, Nowym Sączu i Tarnowie, zapadłych w miesiącu listopadzie 1864.

(Dokończenie).

IX. C. k. sąd wojenny w Nowym Sączu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Witold Żelechowski, właściciel dóbr Limanowy, 27 lat, wdowiec, obciążony przeciw zarządzeniom publicznym, na 24 godzin aresztu u profosa, co do zbrodni śledztwo wstrzymane dla braku prawnych dowodów, w drodze łaski areszt darowany.— 2) Franciszek Urban, kmieć stanu wolnego z Gorlic, 29 lat, areszt śledczy policzony za karę.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

3) Jan Wodziński, czeladnik piekarski w Nowym Sączu, 18 lat, stanu wolnego, na 4 dni aresztu w sztokhauzie.— 4) Schaim Birkenfeld z Grybowa, żonaty, 44 lat, dzierżawca propinacyi, na 8 dni aresztu.— 5) Liebe Birkenfeldowa, żona poprzedniego, 32 lat, na 4 dni aresztu w sztokhauzie, kara darowana. — 6) Wojciech Musiał z Załężemina, 50 lat, kmieć, na 3 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski kara darowana.— 7) Mendel Mehl, dzierżawca podatku konsumcyjnego w Starym Sączu, 23 lat, żonaty na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 8) Wojciech Kwaśniak, 30 lat, woźnica, stanu wolnego z Tymbarku, i 9) Tytus Sławikowski, żonaty, 32 lat ze Lwowa, właściciel dóbr Tymbark, uwolnieni z braku dowodów.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864.

10) Stanisław Wilga, żonaty, 23 lat z Turska.— 11) Kasper Szapczyk, kmieć, 46 lat z Rzepiennika Strzyszewskiego, każdy na 3 dni aresztu w sztokhauzie.— 12) Paweł Gomułka, kmieć, żonaty, 44 lat z Rzepiennika Strzyszewskiego, na 24 godzin aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Nowym Sączu.

X. C. k. sąd wojenny w Tarnowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Paweł Moździerz, stanu wolnego, 39 lat z Jam, wyrobnik, już karany za kradzież 5letniem, 3letniem i 8misięcznem ciężkiem więzieniem z 2 razowym postem w każdym tygodniu.— 2) Aleksander Gö:z mylnie Oraczewski, stanu wolnego, 18 lat, z Podgrodzia, praktykant gospodarstwa wiejskiego, na 8 tygodni więzienia. — 3) Andrzej Sarzekut, stanu wolnego, 20 lat z Wiednia, zamieszkały w Limanowie, czeladnik stolarski, na 8 tygodni więzienia. — 4) Franciszek Rogucki, stanu wolnego, 38 lat z Zabłędzy, wyrobnik, już karany za zaburzenie spokojności 5tygodniowem więzieniem, na 6 tygodnie więzienia. — 5) Wojciech Wolak, stanu wolnego, 21 lat z Tarnowa, malarz pokojowy, obciążony zbrodnią gwałtu publicznego, od zbrodni zaburzenia spokojności uwolniony z braku dowodów, co do zbrodni gwałtu publicznego dla braku istoty czynu śledztwo zaniechane.— 6) Antoni Trzeska, stanu wolnego, 20 lat ze Skrainki, ekonom, na 1 miesiąc więzienia.

Za zbrodnię gwałtu publicznego.

7) Benjamin Krampner, żonaty, 30 lat z Dukli, izraelita, handlarz żelaza w Tarnowie, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym

8) Jan Rzeźnik- żonaty, 30 lat z Jaślan, kmieć, już karany 6dniowem aresztem za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym, na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 9) Piotr Jędrusiak, stanu wolnego, 55 lat ze Szesnarowy, wyrobnik, na 2 tygodnie aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.— 10) Marcin Jedziak, żonaty, 30 lat z Róży, włościanin, na 14 dni aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. — 11) Leopold Koelbel, stanu wolnego z Gorlic, dyurnista, na 14 dni aresztu.— 12) Andrzej Wilk, żonaty, 70 lat z Machowic, kmieć, na 6 dni aresztu. — 13) Stanisław Wilk, żonaty, 30 lat z Machowic, kmieć, na 6 dni aresztu.— Apolonia Bogaczowa, zamężna, 29 lat z Dzikowa, włościanka, na 5 aresztu.— 15) Maryanna Rzeźnikowa, wdowa po kmieciu, 63 lat z Grockowa, na 4 dni aresztu. — 16) Walenty Kiwak, żonaty, 28 lat z Nowej Wsi, kmieć w Bekowcu, na 4 tygodnie aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

Za przekroczenie obwieszczeń z 28go i 29go lutego 1864 roku.

17) Paweł Kuzar, żonaty, 26 lat z Rożniat, wyrobnik, na 9 dni aresztu. — 18) Stanisław Gil, żonaty, 28 lat z Nizin, kmieć w Rożniatach, na 9 dni aresztu. — 19) Tomasz Dydo, stanu wolnego, 19 lat z Rożniat, syn kmiecia, na 9 dni aresztu.— 20) Jan Hammer, stanu wolnego, 22 lat z Schönanger, syn kmiecia, na 9 dni aresztu. — 21) Kazimierz Stopa, żonaty, 28 lat z Dulczy Wielkiej, kmieć, na 9 dni aresztu. — 22) Hersch Strik, żonaty, 29 lat z Pstrągowy, izraelita, szynkarz, na 6 dni aresztu.— 23) Michał Kuzara, stanu wolnego, 18 lat z Bisiotki, wyrobnik, na 6 dni aresztu. 24) Stanisław Bogacz, żonaty, 34 lat z Machowic, wyrobnik, na 5 dni aresztu.— 25) Feliks Wojcik fałszywie Michał Obara, stanu wolnego, 23 lat ze Skopania, flisak, na 4 dni aresztu.— 26) Baltazar Majster, żonaty, 40 lat z Schönanger, kmieć uznany za niewinnego.— 27) Konstanty Hoffmann, stanu wolnego, 24 lat z Jelenia w gubernii warszawskiej, pomocnik ogrodniczy, na 5 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnowie.

Wiedeń 18go grudnia. Skończyły się już rozprawy w Izbie, a z niemi uleciało i żywe zajęcie sprawą publiczną. Jest to fenomen ponawiający się przy zakończeniu każdej kadencyi lub przy dłuższem zamknięciu posiedzeń parlamentu austryackiego: skoro zamilkną głosy z trybuny, w w krajach monarchii sprawa publiczna ustępuje z porządku dziennego. Dzienniki nawet wspominając o kwestyach zasadniczych, zastrzegają sobie ich omówienie do chwili, w której Rada państwa głos swój o nich zabierze. Głos z trybuny musi elektryzować do życia publicznego: inaczej życie to zamiera. Nie chcemy zapuszczać się we wyszukanie przyczyn tej apatyi; wciągnęłoby to nas w obszerne wywody o niedostatkach systematu edukacyjnego monarchii, który naukom politycznym podrzędne naznacza stanowisko, o braku dostatecznych gwarancyj wolności słowa, o przeszłości niemej a niezatartej jeszcze itd. itd. To wszystko odwiodłoby nas od celu; my chcieliśmy tylko podnieść fakt uderzająąy, niezaprzeczalny.

Dzienniki przeżuwają remanenta parlamentarne, lub zajmują się dziełem o „trzech latach sporu konstytucyjnego“, które zasługę nadania „liberalniejszej“ konstytucyi z lutego dla stronnictwa starokonserwatywnego w Węgrzech windykuje, nie szczędząc pochwał pomysłowi ogólnego parlamentu całego państwa, które toż stronnictwo od roku 1859 gorliwie popierać miało. Dzienniki wiedeńskie nie odmówiłyby z pewnością w innej chwili pochwał takiemu przekonaniu, gdyby wynurzenie go w dzisiejszej chwili nie zdradzało może ukrytej chęci tego stronnictwa sięgnięcia w danym razie po tekę ministerstwa stanu lub którąkolwiek inną.

— Z polecenia rządu szef sekcyi w ministerstwie skarbu bar. Hock udał się do Berlina, aby podjąć ponownie rokowania nad traktatem handlowym i celnym przerwane w Pradze. Przerwa ta pogorszyła stanowisko Austryi w tej sprawie, tymczasem bowiem przyszło ostatecznie do skutku zawarcia traktatu handlowego związku celnego z Francyą. O przeznaczeniu misyi bar. Hocka dowiaduje się *O. d. Post*, iż tenże ma zaleconem wymuszenie stanowczej deklaracyi od rządu pruskiego, jakich ustępów spodziewać się może rząd austryacki w przedmiocie zmiany art. 31 traktatu prusko-francuskiego, tudzież jaką drogą gabinet berliński zamierza zadowolić uprawnione roszczenie Austryi do połączenia się w przyszłości ze związkiem celnym. Telegram z Berlina do dawnej *Presse* przypisuje nadto bar. Hockowi misyę traktowania równocześnie ze związkiem celnym i z francuskim pełnomocnikiem handlowym p. de Clerc w Berlinie, a po zakończeniu rokowań berlińskich do Paryża go wysyła.

— Do *Presse* donoszą z Werony, iż policya w Wenecyi ujęła dwóch ludzi właśnie w chwili, gdy jeden zamierzał zapalić rodzaj ręcznego granatnika znany pod nazwą bomby Orsiniego, a drugi puścić zwykłą petardę. Ludzie ci, według zapewnienia urzędowej *Gaz. di Venezia*, mieli poczynić bardzo szczegółowe zeznania, które wprowadziły policyę na tor całej bandy trudniącej się rzucaniem pocisków. Nastąpiły z tego powodu liczne aresztowania w Wenecyi i w miastach prowincyonalnych. Jednakże kilkom z najczynniejszych sprawców udało się zawczasu opuścić posiadłości austryackie.

— W dniu 17 b. m. opuścił Tryest parostatek przewozowy „Indiana“, zabierając na swym pokładzie 38 oficerów i 1182 żołnierzy z korpusu ochotników meksykańskich. Dotychczas wysłano już z Tryestu do Vera-Cruz 5640 ludzi, między którymi 155 oficerów. Reszta korpusu podąży za nimi w końcu stycznia lub z początkiem lutego.

— Rozprawa ostateczna w procesie *Wanderera* o obrazę króla pruskiego, o którym już wspominaliśmy, naznaczoną jest na dzień 19 b. m. to jest na poniedziałek: drogą dyplomatyczną otrzymał prokurator Lienbacher specyalne umocowanie do zastępowania króla pruskiego.

— *Neue fr. Presse* donosi o wieści krążącej w Wiedniu, według której posłowie polscy zamierzają wystąpić w Izbie poselskiej, podając za przyczynę, iż po prawnem uznaniu stanu oblężenia w Galicyi w następstwie tego stanu nawet nienaruszalność poselska mogłaby być w wątpliwość podaną. Dziennik, z którego wiadomość tę podajemy, odradza wykonanie tego kroku frakcyi polskiej, widząc w nim klęskę dla stronnictwa liberalnego w Izbie, któremu frakcya polska zawsze użyczała swych głosów.

Królestwo Polskie.

Podobny los, jaki spotkał wielką część klasztorów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem, spotkał również zakony katolickie obrządku wschodniego, to jest unickie, a mianowicie OO. Bazylianów, których było pięć klasztorów w Królestwie Polskiem. Z tych pozostanie nadal tylko jeden.

Również zniesionem zostaje zgromadzenie Felicyanek w Warszawie. Dotyczące urzędowe ogłoszenia podajemy jak następuje:

W Imieniu Najjaśniejszego Aleksandra IIgo, Cesarza i samowładcy wszech Rosyi etc. etc. etc.

Namiestnik Królestwa

Zważywszy, że istniejące w Królestwie Polskiem pięć męzkich klasztorów grecko-unickich zakonu św. Bazylego wielkiego: w Warszawie, Lublinie, Chełmie, Biale i Zamościu, tak z powodu małej w nich liczby osób stanu zakonnego, jakoteż wewnętrznym ich zarządem, nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, znajdując przeto koniecznem ściągnąć osoby, należące do tegoż zakonu, do jednego z wymienionych klasztorów, który przedstawia należyte do tego dogodności i dać trwałą podstawę do urządzenia tegoż klasztoru, zarazem mając na uwadze najwyższą wolę Najjaśniejszego Pana, co do jak najlepszego zabezpieczenia losu duchowieństwa parafialnego grecko-unickiego i co do jak najprędszego wznowienia podupadłych kościołów grecko-unickich, na zasadzie najwyższej nadanej mi władzy, postanawiam co następuje:

Art. 1. Dla usunięcia niedogodności, nastręczających się z powodu małej liczby osób stanu zakonnego w każdym z pięciu klasztorów Bazyliańskich grecko-unickich, istniejących na teraz w Królestwie Polskiem, a mianowicie w Chełmie, Biale, Lublinie, Zamościu i Warszawie, pierwsze cztery klasztory ulegają zniesieniu, znajdujący się zaś w nich zakonnicy, ściągają się do klasztoru grecko unickiego w Warszawie, według zasad niżej wskazanych.

Art. 2. Klasztor Warszawski zupełnie oddaje się pod władzę zwierzchności dyecezyalnej Chełmskiej, która to zwierzchność przez osobnego wizytatora ma dozór co do zachowania w nim karności i należytego porządku stosownie do reguł kościelnych. Zatem wszelka zależność tego klasztoru tak od prowincyałów zakonu, jakoteż od innych władz zakonnych uchyla się i wszelkie stosunki z niemi wzbraniają się, jak niemniej znoszą się i kapituły klasztorne.

Art. 3. Kościoły należące do zniesionych klasztorów, w Lublinie, Biale i Zamościu, oraz kościoły parafialne we wsiach Spas i Kołemczycy, które dotąd były jako filialne klasztoru grecko unickiego Chełmskiego, zostają parafialnemi i przytem będą w bezpośredniem zawiadywaniu zwierzchności dyecezyalnej Chełmskiej. Kościół po zniesionym klasztorze w Chełmie zostaje Chełmskim katedralnym kościołem.

Art. 4. Na wszystkie władze, w szczególności zaś na władzę dyecyzyalną Chełmską wkłada się obowiązek przedsięwzięcia wszystkich zależących od nich środków, ażeby przy zniesieniu wyż wspomnionych czterech klasztorów, nabożeństwo w kościołach znajdujących się przy nich nie ustawało. W tym celu do dalszego w tej mierze rozporządzenia zwierzchności dyecezyalnej Chełmskiej przy każdym z kościołów, należących do czterech znoszonych na teraz klasztorów, zostawia się jeden zakonnik z prawami wikaryusza, a przy kościele zniesionego klasztoru w Biale zostawia się dwóch zakonników.

Art. 5. Zobowiązania połączone z funduszami klasztorów zniesionych, zachowują się przy kościołach tychże klasztorów i mają być dopełniane przez pozostawionych lub mających być przeznaczonymi księży. Jeżeli zaś takowe zobowiązania funduszowe z powodu ich rozmaitości nie mogą być wypełniane przez rzeczone osoby duchowne, w takim razie zobowiązania te przenoszą się wraz z zakonnikami do klasztoru Bazyliańskiego w Warszawie, w którym utrzymanie tych zakonników zabezpiecza się przez skarb na tychże samych funduszach. Rozporządzenia w tym względzie pozostawiają się bliższemu uznaniu zwierzchności dyecezyalnej Chełmskiej.

Art. 6. Umieszczona w gmachu klasztoru Chełmskiego szkoła śpiewaków pozostaje nadal w tymże samym gmachu. Jeżeliby zaś z czasem okazała się potrzeba obrócić ten gmach na inny użytek, w takim razie szkoła otrzyma na koszt rządu inne odpowiednie pomieszczenie.

Art. 7. Osobom, należącym do składu czterech znoszących się klasztorów grecko-unickich w Lublinie, Chełmie, Biale i Zamościu, pozostawia się, albo prowadzić i nadal życie zakonne wedle reguły swego zakonu w klasztorze Bazyliańskim Warszawskim, lub udać się za granicę dla pozostania się w jednym z zagranicznych klasztorów grecko-unickich, z otrzymaniem wsparcia na wydatki podróży i corocznej pensyi.

Art. 8. Tym z wymienionych w artykule 7 osób, które zechcą wyjechać na zawsze za granicę, przeznacza się dożywotnie coroczna pensya po sto pięćdziesiąt rubli srebrem na każdą osobę, rachując od dnia oświadczenia przez nie życzenia wyjechania za granicę, z zaregulowaniem tego wydatku do ogólnych funduszów skarbu Królestwa. Pensya takowa będzie im wypłacaną co pół roku za pośrednictwem cesarsko-rosyjskich misyj zagranicznych, dopóty, dopóki osoby otrzymujące takową pensyę nie będą brały żadnego udziału w nieprzyjaznych rządowi rosyjskiemu zamiarach.

Art. 9. Koszta podróży do granicy Królestwa zakonników, którzy oświadczyli życzenie udania się do obcych krajów na stałe zamieszkanie, przyjmują się na rachunek skarbu. Oprócz tego każdemu z tych zakonników wydaje się bezpłatny paszport do wyjazdu, a na granicy oni otrzymują jednorazowe wsparcie na dalszą podróż w kwocie dwudziestu pięciu rub. srebrem, także na rachunek skarbu.

Art. 10. Osobnéj komisyi, ustanowionéj pod przewodnictwem dyrektora głównego spraw wewnętrznych i duchownych poleca się ułożyć i przedstawić w jak najprędszym czasie przez komitet urządzający w Królestwie do najwyższego zatwierdzenia, wyliczenie etatowe funduszów potrzebnych na utrzymanie klasztoru grecko-unickiego w Warszawie, oraz projekta innych co do tego klasztoru przepisów i instrukcyj.

Art. 11. Ażeby zwrócić duchowieństwo zakonne grecko-unickie do właściwych mu zajęć odpowiednich stanowi zakonnemu, wszystkie należące tak do zniesionych obecnie czterech klasztorów, jakoteż i do klasztoru warszawskiego majątki nieruchome, i kapitały w jakiemkolwiekbądź miejscu, zamieszczone, przechodzą w zawiadywanie skarbu i oddają się do rozporządzenia komisyi rządowéj przychodów i skarbu.

Art. 12. Szczególne rozpoznanie i oznaczenie na jakie mianowicie cele dobroczynne lub społeczne mają być przeznaczone pozostające po zniesionych klasztorach gmachy, poleca się osobnéj komisyi z powołaniem do niéj osobnych członków od komisyi przychodów i skarbu i od innych właściwych władz. Postanowienia téj komisyi po zatwierdzeniu przez komitet urządzający w Królestwie, bezzwłocznie wprowadzają się w wykonanie.

Art. 13. Dochody z majątków nieruchomych po klasztorach grecko-unickich, po potrąceniu nie więcéj jak 10% z takowych dochodów na niezbędne wydatki na administracyę tych majątków, oraz funduszu potrzebnego na utrzymanie etatowe klasztoru Bazyliańskiego w Warszawie, obrócone być mają w zupełności na polepszenie bytu parafialnego duchowieństwa grecko-unickiego, a kapitały po tychże klasztorach mają być użyte na niezwłoczne odbudowanie podupadłych kościołów grecko-unickich.

Art. 14. Na komisyę umorzenia długu krajowego wkłada się obowiązek czuwania nad tem, ażeby wyżéj wymienione w art. 13 dochody i kapitały nie były obracane na żadne inne przedmioty, oprócz tych, które określone są niniejszem postanowieniem, oraz corocznego przedstawienia w tym przedmiocie sprawozdania Radzie Administracyjnéj, ze szczegółowem oznaczeniem w temże rzeczywiście zrobionych wydatków. W sprawach tego rodzaju do składu komisyi umorzenia długu krajowego przyłącza się kilku członków z duchowieństwa grecko unickiego, na zasadzie oddzielnego postanowienia, jakie w téj mierze wydane będzie.

Art. 15. Postanowienie niniejsze bezzwłocznie zamieszczone być ma w Dzienniku Praw. Bezzwłoczne wykonanie postanowienia niniejszego poleca się wszystkim władzom właściwym.

Warszawa d. 28 listopada (10 grudnia) 1864 r.
Jen. adjutant (podp.) hr. *Berg.*

W imieniu Najjaśniejszego Aleksandra IIgo, Cesarza wszech Rosyi, króla Polskiego etc. etc. etc.

Namiestnik Królestwa.

Zważywszy, że tak nazwane stowarzyszenie Felicyanek czyli Sióstr świętego Feliksa przez rząd nigdy nie było zatwierdzonem i że w terminie przez rząd mu naznaczonym dnia 9go (21go) lipca 1859 roku nie przedstawiło swéj ustawy do zatwierdzenia władzy wyższéj; że wbrew artykułu 56 najwyższego ukazu z d. 18go lutego (2 marca) 1842 r. i najwyższéj woli z d. 28 sierpnia 1851 r. dotychczas nie wykazało stałych środków koniecznych do zabezpieczenia swego utrzymania, że zatem wbrew wyrażnemu brzmieniu najwyższych rozkazów z d. 15 (27 maja 1841 r., 3 (15) lutego i 8 (20) listopada 1858 r. nielegalnie istnieje, nie będąc przytem obcem nawet udziału w intrygach politycznych; na zasadzie najwyżéj nadanéj mi władzy postanawiam co następuje:

Art. 1. Istniejące bez zatwierdzenia prawnego, stowarzyszenie Felicyanek, czyli sióstr św. Feliksa, bezzwłocznie znosi się.

Art. 2. Porządek, jaki ma być przytem przez władze właściwe zachowany, określa się oddzielną instrukcyą.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które ma być bezzwłocznie zamieszczone w Dzienniku Praw, poleca się komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, oraz jenerał-policmajstrowi w Królestwie.

Warszawa d. 4 (16) grudnia 1864 r.
Namiestnik jen.-adjutant (podp.) hr. *Berg.*

— W dniu stracenia w Warszawie tych, którzy byli obwinieni i skazani za podpalenie pałacu namiestnikowskiego powstał w tym samym pałacu pożar, jak o tem donosi *Dziennik Warszawski* z 17go b. m., bo nieurzędowe dzienniki nie mogą nawet donieść o pożarze. W poniedziałek wolno im będzie powtórzyć za Dziennikiem urzędowym następującą wiadomość:

Wczoraj o godzinie 9ej wieczór, wewnątrz pałacu namiestnikowskiego, a mianowicie w wielkiej sali dwupiętrowej wszczął się pożar. Sikawki pożarne przybyły niezwłocznie i zaczęły działać, jednakże ogromne masy dymu przeszkadzały nawet odszukaniu miejsca gdzie się pali. Ogień, który się okazał w pokojach na lewo od sali, wprędce został ugaszony, lecz nie można było dojść przyczyny dymu wychodzącego ze strony lewego chóru sali. Około godziny pierwszej po północy, skoro dym się rozproszył, i podłoga na chórach została zdjęta, okazało się, że przyczyną pożaru był zepsuty piec, który zakomunikował ogień belce sąsiedniej, i wkrótce potem pożar został powstrzymany. Akta mieszczącego się w pałacu namiestnikowskim Magistratu, bynajmniej nie ucierpiały. Nadmienić przytem wypada, że urządzona na dziedzińcu przed pałacem namiestnikowskim fontanna, przyniosła istotny pożytek. Dwie działające przy pożarze maszyny parowe, przy pomocy fontanny, napełniły salę po dwakroć wodą i niepozwoliły ogniowi rozszerzyć się.

— W kronice *Dziennika Warszawskiego* z dnia 13 b. m. taki znajduje się wypadek opowiedziany: „W dniu onegdajszym w południe Adam Dorant, agronom, wieku lat 42, w domu L. 2468 przy ulicy Nowolipie zamieszkały *rozmyślnie* wyskoczył z okna trzeciego piętra na bruk podwórza i tak szkodliwie się potłukł, iż zaraz na miejscu żyć przestał.“ Aleź w Warszawie przypadki nawet mają swoje przyczyny. Rzecz się tak miała. Dorant, który wcale nie był podejrzanym, zapomniał latarki wracając do domu wieczorem poprzednio. Zaprowadzony do cyrkułu, otrzymał dozorcę policyjnego, który miał sprawdzić na miejscu jego zeznania co do miejsca zamieszkania i stosunków. W drodze Dorant wymknął się dozorcy i wpadłszy do mieszkania swego, rzucił się oknem 3go piętra. Mieszkanie jego zaraz urzędownie opieczętowano, i tej jeszcze nocy uwięziono kilka osób z tej kamienicy, a mianowicie rządzcę, stróża i jednego sąsiada Doranta, i wszystkich osadzono w cytadelli.

Bresl. Ztg donosi o aresztowaniu dwóch panien Bogusławskich, za to, iż takowe wymówiszy się od popisu w koncercie u hr. Berga, przyjęły w parę dni później udział w koncercie na rzecz Towarzystwa Dobroczynności. Po trzech dniach aresztu uwolniono je z surowem upomnieniem, aby na przyszłość nie odmawiały udziału w koncertach, które w Warszawie zowią się urzędowemi, a dawane są wieczorem, lub w południe u namiestnika, gubernatora, prezydenta itd. Nazwisko urzędowych koncertów ztąd im jest dawane, że *Dziennik Warszawski* zdaje z nich sprawę wielkiemi głoskami na pierwszej stronnicy a nie w kronice lokalnych wiadomości. W ogólności sprawy tyczące się Instytutu muzycznego ogłaszane bywają w „urzędowej części“ *Dziennika.*

Redaktorów dzienników nieurzędowych zawezwano niedawno przed cenzora i tam otrzymali upomnienie, aby niezaniedbywali sprawozdań teatralnych w felietonach swoich. Tak więc osamotniony dotychczas urzędowy recenzent teatralny p. Aleksander Niewiarowski znajdzie towarzyszów „trzeba przyznać“ pracy i ulubionych... kropek. Zaraz też ukazały się recenzye opery włoskiej w obu gazetach warszawskich. *Kuryer* już zaczął „można powiedzić“ nieco dawniej pisać czasami o teatrze.

— Reskryptem carskim z dnia 6 b. m. rzeczywisty radzca stanu Strzeszewski, prezes sądu apelacyjnego otrzymał uwolnienie od obowiązków na własne żądanie.

Prusy.

Posiedzenie 83ie. Sąd stanu w procesie przeciw Polakom w Berlinie z d. 28 listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9½. Prokurator Mittelstädt wnosi przeciw 47mu obżałowanemu, właścicielowi dóbr Artakserksesowi Rekowskiemu z Górazdowa

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Brachvogel oświadcza, iż nigdyby się nie był spodziewał, aby prokuratorya obstawała przy oskarżeniu przeciw obżałowanemu, któremu nawet nie dowiedziono najmniejszej styczności z organizacyą. Oskarżenie jest poprostu podyktowane przez p. Bärensprunga; oskarżenie winno się było nieco zastanowić wprzódy, nim przeciw gentlemanom wniosło o karę więzienia w cuchthauzie.

Prezes przerywa obrońcy, zauważając, iż byłoby zapewne lepiej, gdyby spokojniej prowadził obronę; na co rzecznik Brachvogel odpowiada, że zbyt jest oburzony wnioskami prokuratoryi, aby mógł się miarkować w słowach i stać się innym człowiekiem. Następnie wywodzi, że obżałowanemu, nie tylko nie udowodniono żadnej styczności z organizacyą, ale nawet wspierania ruchu. Na mocy jakiegoś skryptu znalezionego, który ma pochodzić od obżałowanego, nie można przecież wydawać przeciw niemu wyroku, nawet trybunał rewolucyjny nie opierałby na tego rodzaju dowodach wyroku swego. Obrońca podnosi, jak pochlebne dla obżałowanego świadectwa wydały władze miejscowe i żąda uwolnienia swego klienta.

Przeciw 48mu obżałowanemu Kaźmierzowi Wilkońskiemu z Graboszewa wnosi prokuratorya o uwolnienie; natomiast obstaje przy oskarżeniu prze-

---

stolicy i zagranicy. Rzesze nie weszły wcale do tego muz przybytku.

Skoro ukazał się mowca przedziwny, bajarz, który od lat trzydziestu pięciu bawi Francyę — powstała jednozgodna salwa oklasków, tak serdeczna, tak energiczna, że Dumas, któremu, jak wiadomo, na śmiałości nie zbywa, zmięszał się prawie i nie mógł, jak zwykle, bez ceremonii zacząć gadać z kopyta. Kłaniał się, patrzył w oczy znajome i przychylne usta, które się do niego uśmiechały — chciał mówić — ale wyraźnie myśl jego od zmarłego przyjaciela odbiegła i kąpała się w tem życiu, które około niego wrzało.

Po tej niemej rozmowie ócz i uśmiechów — po tej wymianie magnesu, którego prąd od mowcy szedł do zgromadzenia, a od słuchaczy do trybuny powracał — Dumas skierował wzrok na swe notatki, czem najlepiéj dowiódł, że go teraźniejszość porwała całego — że w obec wybrańców Paryża, w tem ognisku intelligencyi żywej, której jest jednym z najjaśniejszych promieni — zapomniał o zmarłym geniuszu. Rzecz prosta i naturalna w Improwizatorze, co się karmi wytryskiem życia obecnego, przekładając zawsze, jak Salomon, żywą muchę nad lwa zdechłego.

Opanował się jednak w parę minut — rzucił rękopis i rozgrzany ogólnem ciepłem oraz odblaskiem sztuki, która dokoła splendory swe roztaczała, powiedział jedną z najbujniejszych swoich improwizacyj.

Nie probujemy jej tu powtórzyć ani rozbierać, gdyż byłoby to analizować strzelisty a jasny płomień palącej się w kominku brzeziny, co chociaż ziemskim, ale tak wesołym, hucznym i widnym ogrzewa ogniem, że przy nim dusza topnieje.... czuje się ufną, szlachetną, zdolną do zwierzań szczerych i poczciwych porywów....

Taki był wpływ dwugodzinnej pogadanki Dumasa. Przebiegł dziecinne lata Eugeniusza Delacroix, mówił o jego stosunku z rodzicami i przygodach domowych — jak cztery razy ledwie uszedł śmierci — jak przypadkiem palił się pómiędzy zajętemi firankami łóżka — jak się otruł, wypiwszy miseczkę błękitnego kwasu pruskiego (do którego, jako kolorysta miał pociąg) — jak się topił, wpadłszy do morza — jak nakoniec, powiesił się zaplątawszy głowę w ojcowskie axelbanty.... Opowiadał późniejsze walki romantyka z klasykami — niepowodzenia i zawody, które po katońsku znosił, nie wierząc jednak nigdy w katońską definicyą cnoty.

Dwie godziny minęły jak minuta. Skoro skończył, słuchacze zachwyceni żałowali, że ostatnie dzieło Dumasa w jednej zmieści się książeczce, a i ta, pozbawiona jego głosu, pozostanie bez duszy.

W przyszły czwartek druga i ostatnia pogadanka.

Parę dni pierwej Towarzystwo narodowe sztuk pięknych ucztowało w tejże sali. Sto pięćdziesiąt osób, pod prezydencyą Teofila Gautier, zasiadło do stołu zastawionego pośród obrazów Eugeniusza Delacroix. Pierwszy toast wycholono na cześć *tapicera.*

Prezydujący Gautier siedział we środku stołu, naprzeciw niego Dumas, który po przemowie prezesa odczytał list Merego, arcydzieło dowcipu zakończone rymowanemi końcówkami (des bouts-rimés).

Następnie, ktoś wystąpił z satyrą przeciw paleniu cygar, które niespodzianie pojawiły się w galeryi — ale satyryk skończył jak pijak Krasickiego: wystrzelawszy wszystkie pociski przeciw brzydkiemu nałogowi — zapalił cygaro.

W końcu, artysta Rudder wniósł zdrowie dwóch Dumasów, w tych słowach, których przetłómaczyć nie można: „Au père, au fils et à leur esprit.“ Wszyscy chórem odpowiedzieli: Ainsi soit-il.“

Odgłosy hucznej kapeli zakończyły tę biesiądę, na której przez parę godzin wyszafowano więcej dowcipu niż gdzie indziej przez lat parę.

— W sferach naukowych tymczasem mowa tylko o rozdziale czyli *bifurkacyi*. Wiecie, co ten niewdzięczny wyraz znaczy? Były minister oświecenia Fortoul, podzielił był licea na scientyficzne i literackie: na progu szkoły stały rozstajne drogi (bifurcation): jedna wiodła do liteteratury, języków i dziejów świata; druga do nauk ścisłych i przyrodzonych, będących podstawą wszech rzemiosł i wszech fachów.

Tę dróg rozstajność, Duruy, minister obecnie kierujący wychowaniem, uznał za niestósowną — i kazał po staremu uczniom maszerować jednym gościńcem od początku do końca liceum. Powszechność uznała to rozporządzenie za stósowne, uważając sprawiedliwie, że kto się kształci specyalnie, powinien jednak wiedzieć co robili Grecy i Rzymianie — powinien koniecznie poznać świat stary, chociażby nie tak dobrze jak filolog, to przynajmniej z daleka.

Zanim Paryż doszedł do tej konkluzyi, nasłuchaliśmy się co niemiara rozpraw o *bifurkacyi.* Oto jak pan Duruy jej skasowanie motywuje:

„Z pomocą literatury rozwijamy uczucia przyjazne, pojęcia moralne, wyobraźnię, zamiłowanie dobrego i piękna, tudzież nadajemy życiu doświadczenie.

„Nauka czyni szczęśliwą przeciwwagę zdolnościom serca i wyobraźni, której porywy ograniczyć należy. Przez nią naginamy umysł do karności i sposobimy go do rozumowania — pokazujemy, przez jak surową i twardą drogę trzeba iść szukać prawdy.

„Obecnie nasze nauki nie są urządzone tak, żeby ta zdrowa równowaga pomiędzy zdolnościami umysłu i serca mogła istnieć. Uczniowie nasi są zbyt rozdzieleni: nie ma dość literatury dla tych, których uczonymi zowią — nie dość znów nauki dla literatów. To zważywszy, kasują *bifurkacyą.*“

Słychać, że Emil Girardin napisał dramat w pięciu aktach pod tytułem: „*Supplice d'une femme.*“ Przyjaciele sławnego dziennikarza głoszą, iż to arcydzieło stworzył w dni cztery, jedyne w roku, w których w Paryżu dziennik nie wychodzi: Wszyscy Święci, Wielkanoc, Nowy Rok i Zielone Świątki.

Sardou napisał dla teatru Gymnase komedyę pod tytułem: *Starzy Kawalerowie.* W Vandevillu przygotowują wystawę Feuilleta sztuki p. t.: *La Belle au bois dormant*“ w Buffach parodyą *Greckiej Heleny*, której komika ma dorównywać sławnej parodyi *Orfeusza.*

ciw 49mu obżałowanemu Józefowi Plucińskiemu, któremu zarzuca, iż pełnił obowiązki komisarza wojennego i werbował ochotników do powstania. Z tego powodu wnosi p. Adlung przeciw obżałowanemu

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Brachvogel zbija zarzuty prokuratoryi i wnosi o uwolnienie obżałowanego Plucińskiego.

50mu obżałowanemu Kaźmierzowi Węclewskiemu zarzuca prokurator Mittelstädt, iż zakupywał konie dla powstania, z czego można wnioskować, że należał do organizacyi. Prokurator wnosi zatem przeciw obżałowanemu

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Deycks wykazuje, jak wręcz przeciwne logice wyprowadza prokuratorya wnioski. Otóż zamiast z usposobienia sądzić o czynach, z czynów pojedynczych obżałowanych wnioskuje o usposobieniach. Obrońca wytyka, że obżałowanemu nie udowodniono żadnego zbrodniczego zamiaru i wnosi o jego uwolnienie.

Prokuratorya wnosi następnie o uwolnienie obżałowanych (51—52) Zygmunta Niegolewskiego z Niegolewa i Feliksa Mateckiego z Grabiu; natomiast wnosi przeciw 53mu obżałowanemu Janowi Majewskiemu, rządzcy gospodarczemu w Grabiu

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Janecki odpiera zarzuty oskarżenia i wnosi o uwolnienie obżałowanego Majewskiego, po czem p. Matecki zabiera głos i ubolewa, że prokuratorya tak późno dopiero przekonała się o jego niewinności. Następnie prosi, aby sąd raczył także uwzględnić jego rządzcę Majewskiego, za którego niewinność zaręcza.

54 obżałowany właściciel dóbr Leon Smitkowski z Łęgu.

Prokurator Mittelstädt twierdzi, że obżałowanego przekonano, jako otrzymał nominacyą na komisarza cywilnego i urząd swój pełnił. Z tej przyczyny wnosi przeciw obżałowanemu

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lisiecki broni swego klienta w gorących i przekonywujących słowach, wykazując z jednej strony brak wszelkiej faktycznej podstawy w oskarżeniu, z drugiej podnosząc, iż sprawozdania władz miejscowych same uznają nieposzlakowany charakter obżałowanego. Obrońca wnosi o uwolnienie swego klienta.

Przeciw 55mu obżałowanemu Mateuszowi Skrzydlewskiemu z Mechlina wnosi prokuratorya

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Lisiecki zbija zarzuty oskarżenia i wnosi o uwolnienie obżałowanego.

Przeciw 4 następnym (56—59) obżałowanym Władysławowi Łąckiemu z Posadowa, rządzcy dóbr Ferdynandowi Molinkowi z Uścięcic, Mieczysławowi hr. Kwileckiemu z Oporowa i Józefowi Kierskiemu z Gąsawy wnosi prokuratorya o uwolnienie; przeciw zaś 60mu obżałowanemu Erazmowi Zabłockiemu

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

W sprawie 61go obżałowanego Norberta Szumana z Kujawek wywodzi prokurator Mittelstaedt, iż p. Szuman walczył w szeregach powstańczych jako oficer, musiał zatem znać zamiary komitetu, w skutek czego wnosi przeciw niemu

o karę 6 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż sam przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Deycks zbija zarzuty prokuratoryi i wnosi o uwolnienie obżałowanego. Następnie zabiera głos obżałowany Norbert Szuman i oświadcza, że wziął udział w krwawym boju przeciw uciskowi i barbarzyństwu bez granic. Naczelna prokuratorya przyznała sama, że nie uważa walki tej za przedsięwzięcie zbrodni stanu, lecz tylko za bunt przeciw Rosyi. Obżałowany przeczy temu; walka Polaków z Moskalami nie była buntem, lecz walką dwóch narodów o śmierć lub życie. W walce tej obżałowany wziął udział, lecz nigdy nie żywił zamiarów zbrodniczych przeciw Prusom, i dla tego spodziewa się, że go wysoki sąd uwolni.

Przeciw obżałowanym (62—63) właścicielom dóbr Albertowi Kunowowi z Słupów i Dr Henrykowi Szumanowi wnosi prokuratorya o uwolnienie; natomiast przeciw 64mu obżałowanemu Karolowi Brodowskiemu z Pawłowa

o karę 10 lat więzienia w cuchthauzie i oddanie go na takiż przeciąg czasu pod dozór policyjny.

Rzecznik Holthoff przemawia w obronie obżałowanego i wnosi o jego uwolnienie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3¼.

Niemcy.

Provinzial Correspondenz zawiera następujące doniesienie: „Dalsze załatwienie szlezwicko-holsztyńskiéj sprawy jest teraz przedmiotem poufnych rokowań między Prusami i Austryą. Mylnie donoszą dzienniki, że Francya i Rosya próbowały świeżo mieszać się do rozwiązania téj sprawy. Szczególnie często twierdzono, że mocarstwa te są gotowe przyłączyć się do domniemanych zamiarów pruskiéj polityki, jeżeliby Prusy odstąpiły napowrót północny Szlezwik Danii. Można zapewnić, że takiego uporządkowania sprawy z żadnéj nie wniesiono strony, i trudno nawet, aby w tem przyszło do rokowań, ponieważ naprzód można być przekonanym, że Prusy nie podałyby do tego ręki, aby rozwiązanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj, do którego od czasu spełznięcia na niczem konferencyi londyńskiéj nasz rząd z całą energią dąży na podstawie całości niepodzielnych Księstw, znów podać w wątpliwość. W dalszych układach trzeba więc będzie jak najspieszniéj przystąpić do ścisłego zbadania praw dziedzicznych, z któremi się z różnych stron zgłoszono. W tym względzie należy baczyć na to, że pewien znakomity historyk i prawnik wystąpił z pretensyami do Szlezwiku i Holsztynu na rzecz Prus; a ogłoszono badania dotyczące téj sprawy nie teraz dopiero, lecz już w r. 1846, aby już wtenczas dowieść i z tego bezpośredniego i bardzo znacznego interesu Prus dla losu Szlezwiku i Holsztynu. Chociaż nie potrzeba przypuszczać, że rząd pruski szczególnie na tem opierać się będzie w celu uzasadnienia dalszego swego zachowania się w sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj, to trzeba przecież, o ile przy jéj rozwiązaniu prawa sukcesyjne mają znaczenie, wziąć także pod gruntowny rozbiór i owe pretensye pruskie.“

Taż sama *Prov. Correspondenz* donosi daléj, że jeszcze nie jest stanowczo rozstrzygniętem, czy Kiel lub Szlezwik będzie siedzibą rządu, ale główna komenda nad Księstwami mieścić się będzie w Kielu. Oświadczenie uznania cywilnych komisarzów ze strony urzędników szlezwicko-holsztyńskiéj jeszcze nie zewsząd nadeszło, lecz nie ulega wątpliwości, że to w krótce nastąpi. Jeżeli zajdą jakie trudności, to w krótce będą usunięte.

W Szlezwiku podpisywali wszędzie urzędnicy rewers żądany przez komisarzów cywilnych; w Holsztynie zaś występuje pod przewodnictwem uniwersytetu w Kiel silna opozycya, która protestuje przeciw ustępowi zawartemu w ogłoszeniu komisarzy z 7go grudnia, według którego nie należy przesądzać stanowczemu rozstrzygnięciu o przyszłości Księstw.

Kieler Ztg napisała artykuł, w którym uzasadnia stanowisko tej opozycyi. Treść tego uzasadnienia jest mniej więcej następująca:

W skutek objęcia Księstw przez najwyższą władzę cywilną, władze krajowe znalazły się w takiem samém, a nawet przykrzejszem aniżeli po śmierci króla Fryderyka III położeniu. Wówczas odmówienie przysięgi było czynem odważnym i patryotycznym a zarazem czynem, który sam się prawie nasuwał. Dziś rzecz się ma inaczej Nie ma się do czynienia z odwiecznym wrogiem i ciemięzcą, lecz z przyjacielem i wyswobodzicielem, względem którego mamy obowiązki, ponieważ uwolnił kraj od nieprzyjaciela. Dalszy rozwój rzeczy był prosty; Prusy zawarowawszy sobie korzyści, które im się w skutek zwycięskiej walki, jako mocarstwu, szczególniej należą, powinny były krajowi dać księcia, którego on uznał za uprawnionego i wybranego. Przy dobrej woli łatwoby było przyprowadzić do skutku przyłączenie Księstw do Prus, tak że wzajemny stosunek wkrótce byłby się zamienił w korzystny dla obu stron związek przymierzeńczy. Tymczasem wysoka polityka chciała inaczej. Nastąpiło prowizoryum. Łatwiejszą mielibyśmy sprawę, gdyby nam przyszło wybierać w przyłączeniu się do tego lub owego państwa; tymczasem u nas rozchodzi się o jasne i określone zobowiązanie jakie kraj przyjął na siebie wobec ks. Fryderyka, który ze swej strony zobowiązał się dobrowolnie, uznając konstytucyą kraju. A chociaż te zobowiązania się nie nastąpiły w formach pozytywnego prawa, to rzecz sama się nie zmienia; węzeł między krajem a księciem, jako na podstawie moralnej oparty, zostaje niezmieniony.

Mało jest Holsztyńców i urzędników, którzy bez sprzeciwienia się samym sobie i swym rodakom mogliby teraz oświadczyć, że będą posłuszni i wtedy, kiedyby najwyż za władza cywilna żądała od nich czegoś takiego, co podług przekonania w kraju nadwerężałoby prawa ks. Fryderyka VIII. Dla tego też żaden urzędnik nie może w innym duchu składać oświadczenia, chyba w tym, że dopóty będzie posłusznym i popierać będzie najwyższą władzę cywilną, dopóki żądania jej nie będą się sprzeciwiać prawom krajowym i prawom dziedzicznym ks. Fryderyka VIII.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 grudnia. Dzisiaj odbył się pogrzeb ś. p. Piotra Sękowskiego, niegdyś oficera wojsk polskich, który dożył rzadkiej starości, bo 104 lat. W ostatnich latach życia nie opuszczał już staruszek mieszkania u teścia swego p. Teodora Baranowskiego, podzielając je z żoną, która go przeżyła.

— Donieśliśmy w przeszłym numerze o śmierci dwóch Włochów w hotelu pod Białym Orłem, którzy zagorzeli. Zmarły w d. 14 bm. leśniczy w pewnym domu ulicy Sławkowskiej, którego powód śmierci w pierwszej chwili nie był wiadomy, uległ również zagorzeniu.

— W tych dniach kilka kradzieży było popełnionych na gościńcu pod Proszówką niedaleko Bochni. Żandarmerya przytrzymała trzech sprawców i odebrała im przedmioty skradzione. Również wykryła żandarmerya sprawcę kradzieży walizy podróżnej Dra Zieleniewskiego, gdy tenże w d. 15 b. m. jechał w pobliżu Wiśnicza, i rzeczy skradzione odebrała.

— W litografii *Czasu* wyszedł podobnie jak lat poprzednich kalendarz ścienny na r. 1865 litografowany kolorami, który kosztuje tylko 50 centów, a wykonany jest ozdobnie i z dobrym smakiem. Kalendarz ścienny drukowany w drukarni *Czasu* wydany, który kosztuje 25 centów, licząc w to stępel kalendarzowy, zawiera obok zwykłego kalendarza różne tabelle do codziennego użytku.

— Nakładem księgarni D. E. Friedleina wyszedł w litografii *Czasu* widok Krakowa kolorami odbijany, podług wielkiej fotografii Rzewuskiego, roboty p. Brydaka. Widok ten zdjęty jest z Podgórza. Celuje on przed wielu innemi wiernością w najdrobniejszych nawet szczegółach, jako zdjęty fotograficznie, a farby czynią go żywszym od ciemnej fotografii.

— *Gaz. Elberfeldzka* opowiada wyborne zdanie p. Bismarka powiedziane do znanego bogatego fabrykanta wyrobów żelaznych w Essen w prowincyi nadreńskiej p. Kruppa, który ma imie człowieka bardzo praktycznego, i jak wiadomo, nie przyjął ofiarowanego sobie przez króla szlachectwa. P. Bismark wracając z ostatniej swojej podróży do Francyi, wstąpił do p. Kruppa i w rozmowie z nim, rzekł: „Wyobraź sobie Pan, pędzę na ognistym rumaku i mam właśnie przeskoczyć rów głęboki i dość szeroki. Aby go przesadzić, potrzebuję pewności siebie i zaufania w koniu. Kiedy mam dać susa, zatrzymuje mnie profesor niemiecki stojący nad brzegiem rowu, i zaczyna obliczać szerokość rowu i porównywać ją ze sprężystością muskułów konia, a z tego wyprowadza wniosek prawdopodobieństwa, że muszę kark skręcić. Choćbym mu nie uwierzył, to przecież wstrzymał mi konia w zapędzie i zachwiał we mnie energię, a odtąd dopiero szanse zaczynają się na moją szkodę odwracać.“

— W ciągu 17go i 18go grudnia była najwyższa temperatura — 2°,3 (17go), najniższa — 6°,2 (18go), najniższy stan barometru 328'',95, o godzinie 6ej rano 17go, najwyższy 331,''24, o godz. 10tej wieczór 18go, oba dni pochmurne przy wietrze najczęściej północno-wschodnim zmiennej mocy, w nocy z 17go na 18ty, tudzież 18go i w nocy z 18go na 19ty śnieg w małej ilości; rano 19go o godzinie 6tej stan termometru — 4,°8 Reaumura, barometru 331''',28.

— W we wtorek dnia 20go grudnia, S. Teofila męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obwod. w Złoczowie nieobecnych Józefa Breuera, F. V. Steinbrechera, O. M. Brauna i Franciszka Szynglarskiego subintabulowanych na Firlejowie, iż z ceny kupna suma złr. 4,630 c. 87 na rzecz Józefa Göttingera wydzielona, skarbowi państwa wydaną być ma, kurator Dr Wesołowski.— Sąd delegowany miejski krakowski, nieobecnych: Mieczysława Paszkowskiego i Annę z książąt Woronieckich Paszkowską o zapłacenie złr. 210, termin 3 lutego 1865, kurator Dr Schönborn. — Sąd obw. tarnowski wzywa posiadacza weksłu z d. 17 września 1844 na złr. 300 przez Jordana Zdzieńskiego akceptowanego, do produkowania w ciągu dni 45 pod rygorem umorzenia.— Sąd pow. w Wieliczce niewiadomych spadkobierców masy Karola Dunaja o zapł. różnych sum z tejże masy term. 20 lutego 1865 kurator Piotr Zaworski. — Sąd obw. tarnowski nieobecnego Karola Kropaczka o popieranie skargi wekslowej o złr. 50 przez niego wyniesionej, kurator Dr Jarocki, zast. Dr Kaczkowski.

Licytacye: W d. 30 stycznia 1865 w sądzie obw. w Rzeszowie sprzedaż połowy realności po l. 334/337, cena wywołania złr. 904 c. 6. Władza obw. w Złoczowie wydzierżawia targowe w Busku na rok 1865, cena wywołania złr. 1552 c. 53, oferty pisemne, wadium 10%, termin do 28 grudnia w sądzie pow. w Busku.

Posady: Asystenta medyczno-klinicznego przy zakładzie medyczno-chirurgicznym we Lwowie, pensya złr. 315, termin do 15 stycznia 1865.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czynności Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej dnia 13 b. m. przyszło pod obrady oprócz przedmiotów mniejszej wagi, także i zawezwanie c. k. Namiestnictwa względem uregulowania tutejszej szkoły przemysłowej, pod kierownictwem Izby zostającej.

Izba uchwaliła c. k. Namiestnictwu odpowiedzieć, że przede wszystkiem brak funduszów, tudzież brak współudziału ze strony tutejszych przemysłowców i rady gminnej, która odezwę Izby o udzielenie subwencyi na utrzymanie tej szkoły, już od roku pomimo kilkakrotnych przypomnień ze strony Izby — bez odpowiedzi zostawia, utrudza Izbie utrzymanie i stósowne urządzenie tej dla młodzieży rzemieślniczej tak potrzebnej i zbawiennej instytucyi. Zarzem uchwaliła Izba Radę miejską ponownie o decyzyę w tym względzie upraszać.

Następnie zajmowała się Izba sprawozdaniem wyborów nowo wybranych członków i zastęców.

Wybór p. Józefa Breuera na członka i pp. Karola Wernera, Jana Kleina, Joachima Hochfelda i Roberta Domsa, na zastępców ze stanu handlowego, został przez Izbę zatwierdzony. Ze stanu przemysłowego wybrani zostali względną większością głosów p. Wincenty Żak na członka, a p. Franciszek Bałutowski na zastępcę. Zatwierdzenie tych wyborów ze strony Izby nie podlegałoby żadnym trudnościom, gdyby nie ta okoliczność, że Magistrat udzielając Izbie akt wyborczy, dołączył także 35 kart legitymacyjnych opatrzonych glosami wyborców, która już po zamknięciu wyborów przez korporacyę rzeźników oddane, i jako opóźnione, przez komisyę wyborczą w skrutynium uwzględnione nie zostały. Wspomniana korporacya rzeźników wniosła oraz do Izby pod dniem 10go b. m. zażalenie, jakoby wyborcom z tej korporacyi, karty legitymacyjne dopiero po terminie wyborów doręczone zostały, i tychże przez nieprawne intrygi wyborcze, przysługującego im prawa wyboru pozbawiono.

Izba handlowa wstrzymała się z tego powodu z ostateczną uchwałą co do ważności tego wyboru, i zwróciła Magistratowi dotyczący akt wyborczy wraz ze zażaleniem rzeźników z zawezwaniem, aby zarządził dochodzenie, o ile zażalenie rzeźników, że im karty legitymacyjne dopiero po terminie wyborów doręczone zostały— jest prawnie uzasadnione, i na kim wina tego opóźnienia ciąży i aby rezultat tych dochodzeń Izbie jak najśpieszniej udzielił.

Co do wyboru p. Franciszka Bałutowskiego na zastępcę ze stanu przemysłowego wstrzymała się Izba na teraz z zatwierdzeniem aż do rozstrzygnięcia wzniesionej przez wybranego do c. k. Namiestnictwa prośby o rehabilitacyę z powodu śledztwa politycznego, pod którem zostawał. *Gaz. Lwow.*

Oświecim 15go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·50, jęczmień 1·90, owies 1·40, groch 4·25, bób 3·00, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·90, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·20, siano (za cetnar) 1·50, słoma 0·90, konicz na paszę 2·00.

Brzostek 13go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 2·00, owies 1·00, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·70, konicz na paszę 1·00.

Pilzno 15go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1·80, owies 1·00, groch 2·00, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·90, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 4·50, siano (za cetnar 1·00, słoma 0·60, konicz na paszę —.

Wiedeń 17go grudnia. Targ na woły opasowe.

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	928	388	747	2063
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1631
„ „ „ : „ z prowincyi „				413
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				19

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 480 do 630 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 114 złr. — kr. do 168 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 złr. 50 kr. do 26 złr. 50 kr. w. a.

Bukareszt 30 listopada. Nader ważnym dla krajów naddunajskich jest projekt rządowy tyczący się zebrania komisyi między-narodowej dla *uregulowania Prutu i zrobienia go spławnym.* Projekt ten wkrótce ma wejść w życie. Komissya składać się ma z delegowanego rumuńskiego, austryackiego i rosyjskiego pełnomocnika; a zadaniem jej będzie usunąć przeszkody, które żeglugę na Prucie utrudniają lub ją też niemożliwą czynią. Księstwa naddunajskie zyskają przez to drogę wodną dla produktów z Mołdawii i rumuńskiej Besarabii, Austrya dla Bukowiny, a Rosya dla Podola i Besarabii. Pozyskanie Prutu dla żeglugi jest dla tych krajów nader wielkiej wagi, tem bardziej iż już teraz Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju wielką ilość zboża mołdawskiego przeprowadza do Galaczu.

Od niedawnego czasu bawi tu znany bankier Adolf Herz, który jako przedstawiciel domów Pereiry, Hottinguerda i Malata w Paryżu, tudzież banku ottomańskiego w Londynie stara się u księcia Kuzy o *koncesyą na bank* w Bukareszcie. Ma to być *banque foncier*, który wypożyczać będzie bojarom kapitały na ich dobra za 10%; z procentu tego 2 lub 3% obróconem będzie na umorzenie pożyczki. Będzie to wielką dogodnością dla właścicieli dóbr gdyż ci nawet na 20% nie mogą obecnie dostać pożyczek na swoje dobra. W tym celu żądał bank od księcia upoważnienia do wydawania not bankowych książę odesłał Herza do rady ministrów.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 18 grudnia. Z powodu dzisiejszego obchodu na pamiątkę zawarcia pokoju z Danią, król, królowa i królewicz z żoną znajdowali się na nabożeństwie w kościele wojskowym, jak niemniej były tam delegacye obecnych na teraz w Berlinie oddziałów wojska. Po nabożeństwie artylerya dała 101 wystrzałów na placu ćwiczeń w zwierzyńcu.

Frankfurt 17 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego, zapewne ostatniem przed Nowym Rokiem, wprowadzony był bar. Schrenk (poseł bawarski) i wybrany został do wydziałów, w których zasiadał jego poprzednik (bar. Pfordten). Saksonia i Hanower zawiadomiły o wyprowadzeniu wojsk swoich z Holsztynu i Lauenburga i odwołaniu komisarzy.

Hamburg 17 grudnia. *(N. fr. Pr)* Śledztwo przeciw uczestnikom demonstracyi koldyńskiej (hołd Szlezwiczan złożony królowi Chrystyanowi w Koldyndze) zaniechanem sostało z nakazu komisarzy cywilnych po przesłuchaniu głównych przewodników przez wójta Andersen z Hadersleben. Na granicy jutlandzkiej przyszło do grożnych starć między ludnością a żandarmami szlezwickimi.

Paryż 17 grudnia. *(N. fr. Pr.)* Według doniesień z Rzymu, wyjdzie na Boże Narodzenie encyklika papieska; Ojciec święty przemówi w niej o zniesieniu klasztorów w Polsce, o Włoszech i konwencyi wrześniowej. — Rozpuszczono tu bezzasadne pogłoski o zamachu na życie Wiktora Emanuela. — Mówią, że poseł hiszpański w Londynie zażądał paszportów z powodu uznania powstańców na St. Domingo za stronę wojującą. (Anglia jednak, jak już donieśliśmy, nie uznała powstańców, lecz tylko nie chce uznać idealnej blokady portów hajtyjskich. *Red. Cz.)*

Paryż 17 grudnia. *(Pr.)* Mac-Mahon poróżnił się z ministrem wojny z powodu ogromnego budżetu algierskiego. Carnot, jeden z 13tu, zamierza złożyć mandat, aby przez ponowny swój wybór sprowadzić protestacyą ludu przeciw wyrokowi skazującemu go. Z Nowego-Jorku donoszą, że Seward ogłosił zbiór dokumentów (blueboock) o 1400 stronnicach. Kraj Missisipi uzbroił 10 pułków murzyńskich dla armii południowej.

Paryż 18 grudnia. *(Pr.)* Hr. Zichy wraz z żoną przybył tu z Meksyku i stanął w hotelu poselstwa austryackiego; wyrażają się oni przychylnie o stanie rzeczy w Meksyku. Zajście między Mac-Mahonem a Randonem doszło aż do wyzwania; Cesarz tylko przeszkodził pojedynkowi. Nuncyusz papieski w Szwajcaryi Bianchi, został w tych dniach instalowany w Bernie. Potwierdza się wiadomość, że w końcu roku odejdzie z Rzymu odpowiedź (na konwencyę). Wieść rozpuszczona przez *Gazette de France* o spisku na życie Ojca św. okazała się być wymysłem. Poseł francuski w Madrycie p. Mercier otrzymał polecenie, aby zalecał królowej powolność względem ministerstwa; nadto odjechał zaufany powiernik do królowej Krystyny, aby ją do pośredniczenia skłonić. Talleyrand jedzie 26go b. m. na posadę swoją do Petersburga.

Paryż 18 grudnia. *(N. f. Pr.)* Potwierda się wiadomość, iż prefekt departamentu Sekwany Haussmann zamianowany zostanie specyalnym ministrem Paryża i budowli miejskich. Persigny i Walewski pracują nad obaleniem gabinetu; Cesarz postanowił utrzymać go. (Doniesienie to jest ryzykowne. Jeżeli Cesarz nie chce zmienić gabinetu, Persigny i Walewski nie mogą działać wbrew temu. We Francyi nie stronnictwa wynoszą i zwalają ministrów, lecz polityka cesarska indywidualna. *Red. Cz.)*

Bern 17 grudnia. Posiedzenia Zgromadzenia związkowego zostały dzisiaj zamknięte, a przyszłe zebranie nastąpić ma w kwietniu z powodu traktatu handlowego z Włochami. Rada stanów przystąpiła do uchwały rady narodowej względem flagi szwajcarskiej. (Szwajcarowie osiedleni w Smyrnie, Petersburgu itd. używać chcą opieki swoich konsulatów i pawilonów własnego kraju. *Red. Czasu.)*

Turyn 17 grudnia. Jenerał Lamarmora odpowiadając na mowę Bixio w senacie, przedstawił konieczność oszczędności, aby na przyszłość zapewnić opędzanie potrzeb wojska bez osłabienia organizacyi sił zbrojnych lądowych i morskich. Poświęcenie, jakie kraj objawia uprzedzając płacenie podatków, nakazuje niewyczerpywać zasobów, których kraj zawsze będzie gotów dostarczać. Oszczędności muszą być wielkie bez narażenia obronności kraju.

Londyn 18go grudnia. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 8 grudnia wieczór. Kongres został dziś zagajony. Orędzie prezydenta okazuje postanowienie stałe prowadzenia dalej wojny aż do podbicia południa. Prezydent nic z tego nie cofa, co było powiedzianem o niewolnictwie i zaleca zmiany konstytucyi, która znosi niewolę w obszarze Unii.— Jenerał Sherman przebył Millen i posuwa się ku Daryi. Hood odparty został pod Murfresboro.

Madryt 17 grudnia wieczór. Kryzys ministeryalna skończona. Gabinet Narvaeza napowrót objął rządy bez żadnej zmiany składu swego.

Madryt 17 grudnia. *Epoca* donosi: Nowe ministeryum pod przewodnictwem Isturitza, składać się będzie prawdopodobnie z następujących członków: Bermudez de Castro, spraw zagranicznych; Salaverria, skarbu; Ardanuze, spraw wewnętrznych; Quesada, wojny; Diaz Arguelles, kolonij; Harsa, marynarki; Olivan, robót publicznych.

Na nowo o kongresie jest wiele mowy. Uprzedziłoby go jednak rozbrajanie, ażeby przekonać rządy, że kongres niema poprzedzać wojny. Takie mniemanie daje się napotykać w listach z Paryża do dzienników niemieckich, a powodem tego mniemania jest artykuł pokojowy *Debatów,* podniesiony przez nas na tem miejscu przed kilku dniami. Artykuł ten nie odbił się wcale w innych paryskich dziennikach, i nie wiemy, dla czego mu przypisują w Niemczech cechę urzędową, Artykułu tego nie należało tłumaczyć na rzecz polityki zagranicznej, lecz wewnętrznej; był on napisany jako zachęta do wewnętrznych reform, a po części jako odbicie się ekonomicznego ruchu, w Anglii przeważnie objawiającego się. Anglia jest dziś pokojową przedewszystkiem, a jednak nie przyszło jeszcze do zgody w gabinecie co do ścieśnienia budżetu wojny i marynarki. Ruch pokojowy w Anglii wychodzi od rządu, jako następstwo zasady nieinterwencyi; w kraju zaś objawia się jako dążność do reformy wyborczej, i jako zniżenie podatków. Dzienniki angielskie nie śmią jeszcze wypowiedzieć całej myśli, jaka ożywia klasę roboczą w Anglii, a która zbliża się niemal do głosowania powszechnego; co do zniżenia podatków, zostawiają one inicyatywę kanclerzowi skarbu. W duchu jednak pokojowym przemawiają te dzienniki do Włoch, zachęcając je, aby dały sobie pokój z Wenecyą i Rzymem i zajęły się gospodarstwem wewnętrznem. Nie przez przyjaźń dla Austryi albo dla Papieża podnoszą one głos w ten sposób, lecz w obawie sprowadzenia zawikłań europejskich. *Times* i *M. Herald* piszą artykuły, pod któremi mógłby położyć nazwisko swoje Cobden. Rzeczywiście, system nieinterwencyi jest systemem Cobdena pokoju bezwarunkowego. Wszyscy ludzie polityczni dziś w Anglii, do jakiejkolwiek liczą się partyi: whigi, torysi, szkoła manczesterska przemawiają w duchu pokoju, a daje im sposobność przemawiania publicznie zbliżające się otwarcie parlamentu. Deputowani jeżdżą po kraju i czy to na ucztach, czy na sprawozdaniach do wyborców głos zabierają. I ci co chwalą dzisiejszy gabinet i ci co go ganią mówią jednako. Niektórzy wprawdzie uważają interes i honor Anglii, jako jedyną granicę dzielącą pokój od wojny. Ale któż w stanie jest powiedzieć, gdzie honor i interes Anglii zaczyna się a gdzie się kończy? W obec słabego Anglia jest obraźliwą, w obec mocnego nieczułą.

Gaz. Kolońska utrzymuje, że pytanie kongresu nienapotkałoby na trudności, zwłaszcza będąc poprzedzonem redukcyą wojska, lecz trzy mocarstwa interesowane w sprawie polskiej z trudnością przystałyby na kongres, jeżeli Francya nie przyrzecze z góry, że kwestyi tej nie poruszy. Podobnież rzecz się ma z większą częścią kwestyj europejskich.

Mimo zaprzeczeń ze strony *Nordd. allg. Ztg,* co do odstąpienia przez Prusy Saarbruk i kopalni węgli, mniemanie to utrzymuje się. Między innemi *N. f. Presse* zamieszcza dwa listy, jeden z Berna, drugi z Londynu, dość zgodne ze sobą, w których jest zapewnione, że p. Bismark będąc jeszcze posłem w Paryżu ułożył się w tym przedmiocie z Cesarzem w nagrodę widoków anneksyjnych pruskich, którym Francya przeszkadzać nie będzie. Na poparcie tego korespondent londyński przypomina cały ustęp z *Gazety kolońskiej* z dnia 10 stycznia 1852, zapowiadający wojnę wschodnią i wojnę włoską, a oraz odstąpienie Sabaudyi i Nicei na rzecz Francyi. Plany te więc dawno były ułożone, a podobnie się ma z Saarbruk. Jedno i drugie świadczy tylko o znanej konsekwencyi Cesarza Napoleona. Rozstrzygnięcie jednak kwestyi Księstw nie od tego zawisło. Zgoda lub niezgoda Austryi i Prus znaczy tu głównie. Wieści wprawdzie rozpuszczano z Berlina a z Wiednia niezaprzeczane mówią o zgodzie; lecz co tej zgody podstawą? czy powolność Austryi, czy ustępowanie Prus?

Układy między Berlinem a Wiedniem zapewne jeszcze nie skończone w tej sprawie, skoro półurzędowe austryackie dzienniki najzupełniej pomijają ten przedmiot. Dla tego niewiemy, o ile prawdą jest twierdzenie, że Austrya popiera kandydaturę augustenburską. Dotąd tego nie widać; widzimy tylko, że pretensye pruskie do spadku weszły na drogę prawniczych badań, a podobno i gabinet wiedeński pochwycił geneologiczne daty natrącone przez *N. fr. Presse* o prawach spadkowych domu lotaryńsko habsburskiego. W każdym razie zaprzeczają w Wiedniu praw księcia Augustenburskiego do posiadania całkowitego Szlezwiku i Holsztynu. Co do Lauenburga, ten ma być stanowczo oddany Prusom.

D. 17go obchodzono w Berlinie powtórnie zwycięztwo nad Danią, wprowadziwszy w tryumfie wojsko do miasta. Król miał przemowę krótką, lecz zupełnie militarną, bez żadnych politycznych wskazówek. Dzień zaś 18ty b. m. wyznaczony był jako doroczny w całych Prusiech obchód pokonania Danii. W Wiedniu niebyło żadnego z tego powodu obchodu.

Stanowisko małych państw niemieckich dopiero się jaśniej określi za objęciem ministerstwa bawarskiego napowrót przez p. Pfordtena, który jest popieraczem tryady. Współzawodnictwo jego z saskim ministrem bar. Beustem stało dotąd na zawadzie lidze małych państw. Bawarya znajdowała dawniej w Wiedniu podporę; może się powiedzie p. Pfordtenowi odzyskać stanowczą pozycyę.

Ministerium Narvaeza zostaje. Zapewne wyjaśnienia dane ze strony Anglii co do blokady St Domingo lub ustępstwo ze strony królowej zdecydowało przedłużenie życia gabinetu teraźniejszego. Być może, iż się zgodzono, aby zostawić w zawieszeniu pytanie co do deklaracyi Hiszpanii między Turynem a Rzymem, a wtedy albo podróż p. Mona do Paryża, na którą tak wiele w Paryżu liczono, zostałaby wstrzymaną, albo instrukcye tego posła byłyby tak ogółowe, żeby mu niepozwalały zapuszczać się w kwestyę uznania Włoch.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Kursa: **Wiedeń** 19go grudnia wieczór. Kolej północna 1858. — Akcye kredytowe 172·80. — Losy z r. 1860 93.20 — Losy z r. 1864 81·80. — **Paryż** 17go grudnia. Renta w końcu 65·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA

MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ☰ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ☰

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ☰ W oryginalnych sztukach po 50 cent. ☰

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów,

w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być polecony jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.

☰ Paczka oryginalna 35 centów. ☰

Dra Hartunga

Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i składników roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

☞ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:

W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann. — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Spół. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** pan Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Tarnowie** p. J. Jahn, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

(1294-4-)9 T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowé

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia, kapit. *Meier*. 7 Styczn. 1865 | **Germania**, kapit. *Ehlers*, 4 Marca.
Saxonia, „ *Trautmann*, 4 Lutego | **Bavaria** „ *Taube*, 18 Marca

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **150**, druga kajuta tal. **110**, między-pokład tal. **60**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższe szczegóły udziela: *August Bolten*. następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

(889-22-) *Staar & Geishofer* w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20**

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

☞ **dnia 2go Stycznia 1865 r.** ☜

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(1657-2 4) T

Upoważniony przez wydział finansowy

Węgierskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Peszcie

do pośredniczenia w negocyacyi **Listów zastawnych węgierskich** zawiadamiam niniejszem interesowaną Publiczność, iż przyjąwszy komisową sprzedaż tychże listów zastawnych na całą Galicyę, jestem w możności odstępywania onych po najtańszym kursie.

Listy zastawne węgierskie, przynoszące rocznie po $5^1/_2$ procentu od nominalnej wartości i mające być w przeciągu $34^1/_2$ lat przez losowanie w pełnej swej wartości umorzone, czynią według obecnego kursu ($84^1/_2$ za 100) czystej rocznej renty przeszło $6^1/_2$ procentu.

Zważywszy, iż przy tak znacznem procentowaniu się tychże listów zastawnych, kapitał w nich lokowany ma podwójne i prawie potrójne na dobrach ziemskich fundowane bezpieczeństwo hipoteczne, — gdy prócz tego, z powodu dwa razy do roku odbywającego się losowania tych listów zastawnych, można już na kapitale samym zyskać, jak teraz przeszło piętnaście procent — widocznem jest, iż obecnie nie masz w obiegu prawie żadnego innego papieru publicznego, któryby *przy tem bezpieczeństwie hipotecznem* tyle dla kapitalistów przedstawiał korzyści.

Całkowitą wartość kuponów bez wszelkiego potrącenia na podatek rządowy lub jakiebądź koszta, *wypłacam w mym Banku w Krakowie*, gdzie także i wylosowane listy zastawne wymienianemi być mogą; równie jak listy ciągnień do przejrzenia interesowanych są gotowe.

Antoni Hoelcel
w Krakowie.

(1512-5-6) T

Handel przyborów kościelnych

pod firmą

BINDER & ZAJICZEK

w Bernie, Stadt Krapfengasse Nr. 63

poleca szanownemu Duchowieństwu oraz szanownym Dobrodziejom kościoła swój obficie zaopatrzony

Skład ornatów i ubiorów kościelnych

wszelkiego rodzaju, również

c. k. uprzyw. Skład fabryczny

wszelkich do służby Bożéj potrzebnych przedmiotów metalowych z alpacca, ze srebra, srebra chińskiego i pozłacanego bronzu po najtańszych cenach fabrycznych.

NB. Zamówienia na wszelkiego rodzaju chorągwie, baldachiny, itp. do obrzędów kościelnych służące artykuły przyjmują i uskuteczniają się jak najspieszniej i najtaniej.

(1246-1-415)T

PROMESY
Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się dnia 2 Stycznia 1865 r., sprzedaje podpisany Dom Handlowy po cenie 4 złr. wraz z stęplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW. hr Potockiego.)

(1608-10-)T

Redakcya

„GAZETY ROLNICZÉJ"

w WARSZAWIE,

ogłasza prenumeratę na to pismo na rok 1865, czyli piąty swego istnienia.

Cena kwartalna w całéj monarchii Austryackiéj na wszystkich stacyach pocztowych wynosi złr. 1 cent 63 w srebrze, oraz cent. 55 wal. a.

Redakcya przyobiecuje jak dotąd dodatki bezpłatne w książkach, mapach i nasionach gospodarskich, które są rzadkością. Nadto stali prenumeratorowie mają prawo do otrzymania za połowę ceny wszelkich dzieł gospodarskich i ludowych nakładem Redakcyi wydanych, skoro się wprost do Redakcyi „Gazety Rolniczéj" w Warszawie przy Ulicy Elektoralnéj Nr. 760 z pieniądzmi w wal. aust. zgłaszać będą.

W końcu Redakcya uprasza o wcześniejsze zapisywanie się na stacyach pocztowych, bo od tego regularny odbiór pierwszych zwłaszcza numerów w kwartale zależy. — Za ubiegłe lata, gdyby kto z Austryi chciał otrzymać „Gazetę Rolniczą", raczy wprost pod powyższym adresem głosić się do Warszawy.

Skład główny „Gazety Rolniczéj" dla Księgarzy urządzono we Lwowie w Księgarni

1 550-3)T ***Karola Wilda***

Promesy kredytowe,

po 3 złr. 50 cent. i 50 cent. na stępel,

na dzień 2 Stycznia 1865,

któremi wygrać można **250.000** złr., sprzedaje jeszcze teraz

***Jan K. Sothen* w Wiedniu**

„Stadt, am Graben."

Biorący 10 sztuk, otrzymają 1 sztukę bezpłatnie.

Osoby zaś trudniące się sprzedażą otrzymają za gotowe pieniądze krom tego odpowiednią prowizyę.

Przy łaskawych zamówieniach zamiejscowych, uprasza się o frankowane nadesłanie należytości, oraz o przyłączenie 30 centów na przesłanie ofrankowanych list ciągnienia.

Promesy te są do nabycia pod temi samemi warunkami **w Krakowie** w Handlu ***Józefa Bartla***, w Rynku głównym na rogu ulicy Brackiéj. (1653--5)T

Złot. 100.000 — Podarunek noworoczny

Ciągnienie dnia 2 Stycznia 1865

NOWEJ POŻYCZKI RZĄDOWEJ Z PREMIAMI.

Oryginalne losy na wypłatę ratami.

Główne wygrane: 25 po złr. 100·000, 10 po złr. 80.000; 5 po złr. 70000; 5 po złr. 60.000; 10 po złr. 50.000; 5 po złr. 45.000, 10 po złr. 40.000 itd. itd.

Każdy los musi wygrać niezawodnie, a już pierwsza rata zapłacona, daje udział biorącym prawo do każdéj wygranéj w najbliższem ciągnieniu.

Cały los oryginalny kosztuje na raty **złr. 5** banknotami. — **Sześć** całych losów oryginalnych kosztuje **złr. 27**.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się jak najpunktualniéj, a listy ciągnienia przesyłają się bezpłatnie i franko. (1647-4-6) T

Nb. I tą razą na ciągnieniu dnia 23 Listopada padło główne wygrane u mnie, to jest zostało przeze mnie w gotowiźnie wypłacone.

„Carl Hensler,
Staats Effectenhandlung in Frankfurt a. M.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi*, tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (884-22--)

EAU des CORDILIÈRES. Woda z gór kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 2 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (1532-6-30)

Soie Dolorifuge p. Lechelle w Paryżu.

Środek niezawodny przeciw *boleściom w stawach, reumatyzmom nerwowym w biodrach.*

La Nevrosine. Leczy *newralgie, migreny, splen, melancholie, najuporczywsze gastralgiczne słabości.*

☞ Znajduje się we wszystkich aptekach Królestwa i Cesarstwa. (966-10-12) T

Strony baranie

na skrzypce, wiolę i wiolonczelę,

które podług zaświadczenia p. ***J. Hellmesbergera***, ck. mistrza koncertów, ck. wice-dyrektora nadwornéj kapeli muzycznéj i t d., co do swéj trwałości, jako téż czystości i jakości tonu, włoskie strony znacznie przewyższają. W ogólności wszelkiego gatunku strony na instrumenta smyczkowe, kompletne strony do arf z pedałami i do gitar, jak niemniéj strony baranie wszelkiego rodzaju do celów przemysłowych i chirurgicznych, utrzymuje podpisany nietylko w swojéj fabryce, lecz oraz i w składzie pod firmą: „zum König David" w Wiednin, Stadttiefen Graben, trzeci dom obok Zakładu Kredytowego na prawo, pod L 10. (1618-3)T

Leopold Schutz,
Właściciel domu, i fabrykant stron baranich w **Wiedniu, Mariahilf, Bruckengasse** Nr. 14.

---

z Oddziału 3go Nr. 10576-

A V I S O

Wysokie c: k: Ministerium wojny w celu zabezpieczenia do umundurowania i uzbrojenia potrzebnych przedmiotów przy komisyjach umundurowania na rok 1865, jako to:

Szmuklerske, i sznureczków gatunki, pilśniowe krawatki, krepe na szyję, i wyroby kitek, pasamonika, mosiężnika, i konwisarza towary, rękawicznika, i guzikarza roboty, powroźnika towary, dęty instrumenta, obręcznika towary, iglarskie i ostróg roboty, gwoździ i żelaziwa gatunki, blacharske i tokarske towary, gatunki drzewa, i ślósarskie roboty, terlic, i sitarske roboty, szczotkarza towary, skubankę i bawełnę, za pomocą ofert rozporządziło.

Obszerne uwiadomienie w tém względzie w dodatku urzędowym gazety Lwowskiéj z go Grudnia 1864 Nr. umieszczone będzie, z któréj o warunkach liwerunku i formularzu ofert, wiadomość powziąść można.

Z resztą wszelkie kontraktów, jako też szczegółowe co do ilości i przyjęcia liwerunku tyczące się warunki, potém opieczętowane gotowe wzorów próbki, przy komissyi umundurowania mogą być przejrzane.

Opieczętowane oferty, jako też kwity depozytowe na złożone wadium, osobno najdaléj w dzień 20 Stycznia 1865 r. aż do godziny 12téj południa do Ministerium wojny, lub do krajowéj jeneralnéj Komendy podane być mają.

Od c: k: galic. krajowéj jeneralnéj Komendy. (1659-2-3)T.

Lwów 13go Grudnia 1864 r.

Jako najodpowiedniejszy podarunek na Święta Bożego Narodzenia lub na Nowyrok polecam dopiero otrzymaną świeżą przesyłkę c. k. uprzywil.

MEDYTRYNY

Najtańszéj pomady do rosnięcia włosów i wschodniéj

Wody Medytryny do rośnięcia brody i wąsów.

Artykuły te wyrobione są z aromatycznych wschodnich roślin, i zostały przez sławnych lekarzy i chemików umiejętnie i praktycznie zbadane i polecone, przez których dowiedziono jest, że zapobiegają wypadaniu i siwieniu włosów, że wzbudzają po całym obwodzie cyrkulacyą a przeto i naturalny rozwój korzeni włosów, i powodują przyróst włosów na miejscach łysych. Przez przeciąg swego 6cio letniego trwania uzyskały po 1000 szczęśliwych skutkach europejską słynność, która wszelkie dalsze zachwalanie czyni zbytecznem.

Słoik lub flaszeczka z instrukcyą użycia po 1 złr. 80 cent.

Do nabycia u p. ***Józefa Jahna*** w KRAKOWIE oraz we wszystkich znaczniejszych aptékach i handlach na prowincyi. (1663-2-6)T.

Mój najobficiéj zaopatrzony Skład

Zabawek dla dzieci

oraz rozmaitych dotyczących

przedmiotów zupełnie nowego rodzaju,

polecam przy zbliżających się Świętach po cenach najtańszych

(1601-13-15T ***Karol Neumann***
we Lwowie, plac Ferdynanda Nr 361.

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu: łańcuszek z dewiskami, pierścionek z brylantem i zegarek złoty, w dniu 15 Lipca 1862 r. do N. 71 pod lit. B. w Banku pobożnym złożonego, — według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby — kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie tego zastawu do dnia 31 Grudnia 1864 r. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 9 Grudnia 1864 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P
(1685-2-3)

Zarządca gospodarczy

33 lat mający, teoretycznie i praktycznie wykształcony, biegły w języku niemieckim i czeskim, odpowiedni do każdéj posady gospodarczéj, poszukuje umieszczenia. Za pośredniczenie w wyszukaniu posady ofiaruje znaczne honoraryum.

w Wilhelmsdorf Ner. 119 pod Wiedniem.

(1668-1-2 ***F. Dostal.***

Porter Angielski

w handlu R. Zawadzkiego w Rynku

Sprzedaje częściowo

1 Butelkę zwyczajną po . . . . 37 c.
1 Butelkę małą po . . . . 27 c.
w partyi po 10 butelek po cenie niższej.

(1679-1-5)T.

„DZIENNIK ROLNICZY"

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospod.-rolnicze krakowskie, wychodzić będzie w roku 1865 dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza w 8ce.

Cena przedpłaty wynosi tak w miejscu jak i na prowincyi rocznie, to jest od 1 Stycznia do końca Grudnia 1865 r. **dla czynnych członków Towarzystwa gosp.-rol. krak. 3 złr., dla innych abonentów 5 złr.**

Przedpłatę na DZIENNIK należy przesyłać franco pod adresem: *Do Expedycyi „Dziennika Rolniczego"* w Biórze c. k. Towarzystwa gosp.-rol. przy Ulicy Sławkowskiej w domu Towarzystwa naukowego w Krakowie — z wyrażeniem na kopercie: *pieniądze prenumeracyjne.*

☞ Przedpłatę na „Dziennik Rolniczy" przyjmują także w Państwie Pruskiem wszystkie kr. Urzęda pocztowe za cenę roczną Tal. 4 srg. 5.

(1666-1-6)T.

Mydło Weneckie,

z najlepszéj oliwy do potraw wyrobione, najlepszy środek skórę konserwujący, lepszy nad zwykłe mydła toaletowe, które mniéj lub więcéj ostrości w sobie zawierają, poleca funt wiedeński po 70 centów w. a. (1544-5-6)T

O. T. Winckler.
we Lwowie Nr. 78 miasto.

Losy po 50 cent.

na ciągnienie dnia 3go Stycznia 1865 r.

Biorący 10 losów otrzymają 1 los bezpłatny, który **przedmiot najmniéj 1 talara wartości z pewnością wygrać musi.**

Biorący na sprzedaż, którym się udá sprzedać 10 losów pojedynczo, otrzymają, oprócz zwykłéj prowizyi, jeszcze *los bezpłatny pewnie wygrywający*, zatém zrobią bardzo korzystny interes.

Jan K. Sothen
w Wiedniu, Stadt am Graben.

Losy te są do nabycia pod temi samemi warunkami **w Krakowie, w handlu Józefa Bartla**, w Rynku głównym na rogu ulicy Brackiéj.

1652-5-14)T.

Człowiek w średnim wieku, kawaler, posiadający wyższe wykształcenie, a trudniący się dotąd zarządem dużego majątku, jako taki fachowo uzdolniony, szuka z kończącym mu się rokiem od 1go Marca 1865 odpowiedniéj zdolnościom swoim posady, tak w Galicyi jako i w Cesarstwie Rosyjskiem. (1660-2-3)

Adres jego: ***E. D.*** Przemyślany, p. rest.

Do sprzedania w Królestwie Polskiem $2^1/_2$ mili od Krakowa — 2 mile od Wisły — **2000 dębów i 1000 sosen.** — Wiadomości bliższej udzieli właściciel domu przy ul. Grodzkiéj N. $62/_{36}$ w Krakowie. (1683-2-3)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 grudn	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	99½	98½
Banknoty pol. 100 złr.	446	438
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	149¼
Talary prus. za 100 tal.	175½	173½
Banknoty prus. 150 zł	86½	85½
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 58	5 48
„ holend. ważne	5 57	5 47
Napoleon d'or . . .	9 42	9 27
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	76 25	75 25
„ „ stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	227	224

Wiedeń 17 grudn. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	20
5% Pożyczka narod.	79	75
Akcye banku wied. .	776	—
„ banku kred.	172	90
Losy 5% z r. 1860.	93	30
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	50
Dukat pojedynczy .	5	53

Wiedeń 17 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 15	66 --
„ Pożyczka narod.	79 75	79 60
„ Metaliki na m. k.	70 80	70 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 50	89 50
„ „ „ węgiers.	73 75	73 25
„ „ „ chor. i b.	75 75	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 —
„ „ „ bukow.	71 50	71
„ „ „ siedmgr.	71 50	70 75
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	102 50	102 —
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 75	93 50
4% Galicyjskie z. n.	74 —	73 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	154 25	153 75
„ „ „ 1854	90 —	89 70
„ „ „ 1860	93 10	92 90
„ „ „ 1864	81 60	81 50
„ Como-Renten. .	20 —	19 50
„ Kredytowe. . .	126 60	126 40
„ tryest na 4½%	108 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	84 50	84 —
„ Ks. Esterhazego	104 —	102 —
„ Księcia Salm. .	20 50	31 –

		żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		28 25	27 75
„ księcia Clary .		27 —	26 55
„ hr. St. Genois		28 —	27 55
„ Miasta Budy. .		26 —	25 50
„ ks. Windischgr.		17 50	17 —
„ hr. Waldstein.		18 55	18 —
„ hr. Keglewicha		14 50	14 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		776 —	775 —
Zakładu kredytowego		171 40	171 20
Żeglugi par. na Dunaju		451 —	450 —
Kolei półn. Ferdynan.		1856	1854
„ rządowéj fr.-a.		197 50	197 30
„ zachodniéj c. El.		132 50	131 50
„ Pardubickiéj. .		119 —	118 50
„ Południowéj . .		237 50	236 50
„ Galicyjskiej . .		226 75	226 50
„ Czern. z wpł. 25⅜		44 —	43 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złhl.	6½	99 25	99 25
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 40	98 40
Berlin 100 tal. „	6	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 50	98 40
Hamb. 100 mark.	4	88 —	87 74
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	7	116 75	116 75
Paryż 100 frank.	5	46 45	46 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 —
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 55	5 54
„ „ obrączk.	5 55	5 54
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 37	9 36
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 83	9 78
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 83	11 78
Imperyały rosyjskie	9 63	9 60
Srebro	116 50	116 —
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 17 grudnia.		
Dukat holenderski. .	5 53	5 49
„ austryacki . .	5 56	5 50
Półimperyał rosyjski	9 65	9 52
Rubel sreb. rosyjski	1 85	1 83
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 25
„ „ „ „ m. k.	77 69	76 94
Obligi indemn. b. kup.	73 62	72 95

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 63	78 97
Akc. kol. gal. b. kup.	225 33	223 67
Warszawa 17 grud.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	88 39	87 89
„ kupon . „		— 85$\frac{5}{9}$
Listy zast. III okr. „	14 69	14 67
„ kupon. . „	—	— 29⅙
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. „	77 —	76 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	84 50	—
Wrocław 17 grudn.		
Banknoty austr. . .	86⅜	85⅞
Polskie bilety bank.	77¾	77¼
„ Listy zastawn.	76⅓	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 17 grudn.		
Renta 3%	65 30	
Londyn 15 grud.		
Konsole	89⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*